



# TYGODNIK SANOCKI

16 GRUDNIA 2016 | NR 50 (1302) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#)/TYGODNIK.SANOCKI

## Nie tylko śnieg i kolędy

Święta to nie tylko śnieg i kolędowanie przy suto zastawionym stole. To przede wszystkim tradycja, oglądanie się za siebie i wokół siebie, wypatrywanie tych, którzy potrzebują pomocy, ponieważ chwilowo nie wiecie im się tak dobrze, jak nam.

Szlachetna Paczka zawitała do Sanoka, po czym powędrowała do rodzin, by dać im wiarę, że marzenia mogą być w zasięgu ręki.

Kubuś, choć nieobecny na scenie, ponieważ przebywa w szpitalu, był bohaterem koncertu zorganizowanego w Szkole Podstawowej nr 3 pod patronatem fundacji „Czas nadziei”. Bardzo szczerze nagradzali małych artystów zaproszeni goście.

Mikołaj prosto z Sanoka pomknął przez góry po oblodzonych drogach na Słowację, by tam uszczęśliwić romskie dzieciaki – bo pomoc i serce nie powinny obawiać się granic.

A w Klubie Górnika tradycyjnie wykonane ozdoby świąteczne pyszną się na stołach, cieszą oko...



Zaśpiewam Juzuskowi najpiękniej jak potrafię



### Zaśpiewamy Juzuskowi

Już za tydzień 23 grudnia do 51 nr „Tygodnika Sanockiego” zostanie dołączona płyta z kolędami w wykonaniu sanockich zespołów chóralskich („Soul”, „Widymo”, „Sanocki Chór Kameralny”, „Chór Kameralny PWSZ”, „Zespół rozrywkowy PWSZ”).

### Nadzwyczajne obrady

## Radni poparli burmistrza

Sesję nadzwyczajną zwołano w piątek 9 grudnia. Powód: rozstrzygnięcie przetargu na budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu, jednej z największych inwestycji, zaplanowanych do realizacji. – Ta inwestycja jest akceptowana przez większość mieszkańców, choć niewątpliwie odezwą się głosy krytyczne – powiedział podczas swojego pierwszego wystąpienia burmistrz Edward Olejko.



3

### Aniolki nadziei

## Mały gest, wielka sprawa

Mój tata był chory na nowotwór złośliwy. Przeszedł wszystkie etapy, począwszy od neurochirurgii, potem chemia, naświetlanie. Jeździłam z nim na onkologię do Katowic, do Uniwersyteckiego Centrum Okulistyki i Onkologii, i tam zaprzyjaźniłam się z lekarką, dr Agnieszką Boratyn-Nowicką, wspaniałym człowiekiem. Leczenie taty trwało dwa lata. Wiele czasu spędziłam na korytarzach oddziału szpitalnego. Spotykałam tam ludzi, którzy potrzebowali jednego: nadziei – mówi Małgorzata, na co dzień wychowawca w internacie przy Zespole Szkół nr 5.



10

### TSV w natarciu

## Pucharowy sen siatkarzy

Siatkarska drużyna TSV pokonała na wyjeździe Lechię Tomaszów Mazowiecki, uzyskując awans do najlepszej szesnastki Pucharu Polski. Kolejny mecz sanoczanie rozegrają 4 stycznia na własnym parkiecie, najprawdopodobniej z przedstawicielem PlusLigi.



20

### PRAWO PRACY

2016/2017

SZKOLENIE W SANOKU  
20 grudnia 2016 r.

WWW.LT-CENTER.PL

## Dziś w numerze

Czas jest zimowy, srogi; doceniamy kubek ciepłej herbaty, lampę nad stołem, domowy mir. Idą święta i o tę atmosferę przedświąteczną, jak o mało co w ciągu roku, warto serdecznie zadbać. Nic nie jest bardziej od niej nasycone nadzieją - że oto wydarzy się coś, o czym będziemy chcieli długo pamiętać. Czekamy na bliskich, umawiamy spotkania z rodziną i przyjaciółmi, ślemy życzenia tradycyjną, nie tylko elektroniczną pocztą. Myślimy o tych, którzy mają znacznie mniej od nas powodów do radości. Żeby nie wiem, jak się przed tym wymawiać: jest to czas magiczny. Dobry czas.

W sercu przedświąteczny maj, a na dworze mróz i śnieg. Rzeczywistość skrzeczy. Tydzień temu w mieście zwołano nadzwyczajną sesję: budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu, a w tym długo oczekiwanego kompleksu basenów będzie kosztowała o 8 mln więcej, niż zakładano. W poprzednim numerze „TS” burmistrz Tadeusz Pióro tłumaczył, że chodzi o kwotę do wydatkowania w ciągu trzech lat, w dodatku współfinansowaną ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Na nadzwyczajnej sesji dyskutowano długo, poruszono wiele spraw, zgłoszono niejedną wątpliwość. I dobrze się stało, bowiem na tym polega odpowiedzialne zarządzanie społecznym majątkiem. Po rozważeniu wszystkich „za” i „przeciw” Rada poparła wniosek burmistrza o zabezpieczenie dodatkowych pieniędzy w budżecie i przystąpienie do realizacji jednej z największych i najdroższych miejskich inwestycji ostatnich lat.

Nie było jednogłośnie - co dobrze świadczy o Radzie. Dyskutowano, argumento-

wano: większość głosów była wyrazem szczerzej troski o publiczne dobro. Starły się dwa stanowiska: inwestować w rozwój, choć z tym wiąże się pewne ryzyko, czy dryfować bezpiecznie, oszczędzając i zaciskając pasa.

Nie relacjonujemy zeszlotygodniowej sesji zdaniem po zdaniu, ponieważ takie relacje ukazały się już w innych mediach. Poprosiliśmy burmistrza Tadeusza Pióro i dyrektora MOSiR Tomasza Matuszewskiego o podanie najważniejszych powodów, dla których warto zainwestować w Centrum Rehabilitacji i Sportu.

Piszemy o Wierchach, które zostaną poddane gruntownej rewitalizacji, ale nie rewolucji, jak zapewnia obecny szef obiektu. Piszemy o dietach - że nie są obojętne dla naszego zdrowia. O wypożyczalni sprzętu, przydatnego w okresie rekonwalescencji, która została uruchomiona pod egidą Towarzystwa im. św. Brata Alberta. Podajemy świąteczny rozkład jazdy miejskich autobusów. Udajemy się z wizytą do Rady Dzielnic na Dąbrówce. Z radnym Adamem Ry-



niakiem wypatrujemy wiosny na ulicy Gorzowskiego. Zapraszamy, w imieniu burmistrza, na miejską wigilię 23 grudnia o 13. na Rynku.

Wiele miejsca poświęcamy akcjom charytatywnym. Czy rozpoznają Państwo na zdjęciach przystojnego Mikołaja, rozdającego prezenty małym Romom? Proszę patrzeć uważnie, w tekście jest ukryta odpowiedź. Piszemy o finale Szlachetnej Paczki, który w Sanoku by się nie odbył, gdyby nie zaangażowanie miejskich urzędników. Piszemy o koncercie, zorganizowanym w SP 3 dla Kubusia, podopiecznego fundacji „Czas Nadziei”, i o aniołkach z modeliny, wysyłanych w prezencie pacjentom od-

działu onkologicznego w klinice w Katowicach. Przedstawiamy wolontariuszy, uczniów II LO.

Nie zapominamy o kulturze. Dziś kolejna odsłona miejsc atrakcyjnych turystycznie: Robert Bańkosz oprowadza nas po cerkwi w Rzepedzi. Andrzej Borowski opowiada historie „dzikich dzieci”, przypominając przy okazji, jakimi meandrami kluczyła myśl oświeceniowa. Do poczytania w weekend.

Dziękujemy Czytelnikom, którzy do nas dzwonią, zapewniając o swojej sympatii. Do wydania świątecznego dołączymy płytę z kołędami i pastoralkami w wykonaniu kilku sanockich chórów i zespołów - nie trzymamy jej jeszcze fizycznie w ręku, ale mamy nadzieję, że uda nam się wkleić ją do każdego świątecznego egzemplarza i w ten sposób zagościć w Państwa domach w Święta, z jak najlepszymi myślami.

Tymczasem nasz nowy rysownik, Tadeusz Krotos, patrzy na świat z przymrużeniem oka. Popatrzmy i my w taki sposób. Śmiech to zdrowie, życzymy sobie wesołych świąt. Doświadczanie uczy, że wobec trudnych spraw też wskazany jest pewien dystans...

msw



Sponsorzy sanockiej odsłony akcji „Szlachetna paczka”: Burmistrzowie wraz z pracownikami Urzędu Miasta, SPGM z pracownikami, SPGK z pracownikami, MOSIR z pracownikami, ELBO Nowoczesne systemy grzewcze, WAMOT Firma Usługowo Handlowa, Siłownia MASTERS, CROOSBOX XS trening funkcjonalny, STALFRED Firma budowlano transportowa, VIOLIN Sanok sklep muzyczny Sebastian Pach.

## Zaproszenie

## Wspólna Wigilia na Rynku

Burmistrz Miasta, Caritas Archidiecezji Przemyskiej i Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, serdecznie zapraszają na Wigilijne Spotkanie Mieszkańców Sanoka, które odbędzie się 23 grudnia 2016 roku o godzinie 12.30 na sanockim Rynku.

Mieszkańcy Sanoka oprócz wspólnej modlitwy z Księdzem Arcybiskupem Józefem Michalikiem będą mieli okazję skosztowania tradycyjnych wigilijnych potraw oraz posłuchania najpiękniejszych polskich kołęd i pastorałek w wykonaniu zespołów Soul i Souliki oraz jasełek w wykonaniu dzieci z Przed-

szkola Nr 2. Będzie także okazja zabrania do domów betlejemskiego światła pokoju oraz świec wigilijnych i sianka na wigilijny stół. Nie zabraknie także żywej szopki.

Szczegółowy plakat dotyczący spotkania znajdą Państwo na str. 19

rb

WIGILIJNE  
SPOTKANIE  
MIESZKAŃCÓW SANOKA



23 grudnia 2016 r. RYNEK W SANOKU godz. 12:30

## Gmina Sanok

## Złota Setka

Sukces gminy Sanok w tegorocznej edycji Rankingu aktywnych samorządów podkarpacia Złota Setka Gmin 2016. Spośród 109 gmin wiejskich z całego województwa, gmina Sanok uplasowała się na wysokim 12 miejscu.



Ranking powstał w oparciu o 10 ważnych parametrów m.in. dochody i wydatki gmin, aktywność gospodarcza mieszkańców. Obejmuje też takie obszary jak ochrona środowiska, rozwój gospodarczy i rozwój społeczny.

- Zajęcie 12 pozycji na ponad 100 gmin z całego Podkarpacia to zaszczyt i efekt ciężkiej pracy urzędu, rady gminy i sołtysów - mówi Anna Hałas wójt gminy Sanok. - Co roku realizujemy bardzo duże inwestycje wodno-kanalizacyjne, ponadprzeciętnie wspieramy rozwój oświaty i kultury na terenie

gminy. Sięgamy nie tylko po środki unijne, ale także krajowe i transgraniczne. - kończy wójt.

Celem Rankingu jest promowanie oraz poszukiwanie najciekawszych pomysłów, rozwiązań oraz przykładów działań wzmacniających potencjał gospodarczy i społeczny podkarpackich gmin.

W opublikowanym dzisiaj, w gazecie codziennej Nowiny, Rankingu w kategorii gminy miejsko - wiejskie, których na Podkarpaciu jest 35 na 8. pozycji sklasyfikowano miasto Zagórz, a wśród 16 gmin miejskich 7. jest Sanok. (ab)

## Obwodnica ruszy w marcu

## Rozpoczną się wywłaszczenia

Obwodnica Sanoka to jedna z najważniejszych inwestycji obecnej kadencji. Do tej pory wiele się na ten temat mówiło, ale wkrótce będzie można śledzić postępy prac na poszczególnych odcinkach.

- Pierwszy etap, wstępny, dotyczący budowy obwodnicy został realizowany - mówi burmistrz Edward Olejko. - Zgodnie z Zasadami Realizacji Inwestycji Drogowych wszystkie dokumenty zostały skompletowane przez generalnego wykonawcę i pierwszy tak zwa-

ny „kamień milowy” w związku z tą inwestycją został położony. Myślę, że na przełomie marca i kwietnia 2017 roku roboty zostaną rozpoczęte.

Tymczasem działki są podzielone, trasy wytyczone - wszystko gotowe do wywłaszczeń. (FZ)

## KRONIKA POLICYJNA

## Sanok

\* 8 grudnia przy ulicy Piastowskiej 65-letniemu mężczyźnie złodziej ukradł telewizor i blender o łącznej wartości 1179 zł.

\* 10 grudnia przy ulicy Piastowskiej mieszkaniec powiatu sanockiego zgłosił telefonicznie, że nieznanemu sprawca wykorzystując jego nieobecność pokonał zabezpieczenia techniczne i wszedł do wnętrza budynku, skąd zabrał pieniądze w łącznej kwocie około 2 tysięcy złotych oraz biżuterię.

\* 10 grudnia przy ulicy Sobieskiego 44-letnia kobieta zawiadomiła policję, że nieznanemu jej mężczyzna umyślnie uszkodził drzwi do jej mieszkania, powodując straty w kwocie około 1,5 tys. zł, po czym wdarł się do środka i pomimo wielokrotnego żądania opuszczenia mieszkania, mężczyzna nie zastosował się do próśb poszkodowanej.

\* 10 grudnia przy ulicy Traugutta mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że zagubił telefon komórkowy marki LG, który następnie przywłaszczył sobie nieznanemu sprawca. Właściciel wycenił straty na kwotę 700zł.

## Gmina Sanok

\* 7 grudnia w Srogowie Dolnym nieznanemu sprawca okradł w autobusie 61-letnią kobietę, zabierając portfel, w którym znajdował się dowód osobisty, karta bankomatowa i pieniądze w kwocie 150 zł.

\* 10 grudnia w Lalinie spalony budynek. W wyniku zdarzenia całkowitemu spaleni uległa część gospodarcza wraz z dwiema sztukami bydła oraz zadaszenie budynku mieszkalnego. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Pokrzywdzony straty oszacował na kwotę kilkudziesięciu tysięcy zł.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl  
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiał niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata - tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz  
Redaguje zespół:  
Bartosz Błażewicz - bblazewicz@tygodniksanocki.pl  
Aneta Skóbel - askobel@tygodniksanocki.pl  
Joanna Kozimor - j.kozimor@wp.pl  
Tomasz Majdosz - tomajdosz@o2.pl  
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski  
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34  
Druk:  
Polska Press Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45  
02-672 Warszawa  
Drukarnia w Tarnobrzegu  
ul. Mechaniczna 12  
39-400 Tarnobrzeg

## Nadzwyczajne obrady

# Radni poparli burmistrza

Sesję nadzwyczajną zwołano w piątek 9 grudnia. Powód: rozstrzygnięcie przetargu na budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu, jednej z największych inwestycji, zaplanowanych do realizacji. – Ta inwestycja jest akceptowana przez większość mieszkańców, choć niewątpliwie odezwać się głosy krytyczne – powiedział podczas swojego pierwszego wystąpienia burmistrz Edward Olejko.

Sesja miała przebieg burzliwy. Była to wręcz batalia, na szczęście bezkrwawa, na argumenty. Wcześniej – o czym przypominał burmistrz Olejko – były konsultacje z radnymi, wspólne decyzje, dotyczące ostatecznej koncepcji, zasięgu oraz kosztów inwestycji. Był wyjazd do Głogowa Małopolskiego – do którego tuż przed końcowym głosowaniem uczciwie nawijał radny Adam Korneci, przypominając, że wtedy zgodnie opowiedziano się za koncepcją budowy dużego nowoczesnego basenu.

Decyzji o wycofaniu się z budowy Parku Wodnego nie podjęliśmy, siedząc za biurkiem, w odwiecie wobec poprzedników; ona była oparta na przesłankach merytorycznych – zapewniał burmistrz



AUTOR

Edward Olejko, kreśląc obrazowo wymagania architektoniczne, mówiąc o 2,5 metrowych filarach i przeszkodzie w postaci wody stuletniej.

Burmistrz przypomniał, że budowa basenu nie gwarantowała dofinansowania ze

środków zewnętrznych – stąd zrodziła się koncepcja Centrum Rehabilitacji i Sportu.

Przyjeźliśmy inwestycję w systemie projektu, wybuduj i nie ma możliwości, by kwota 38 mln, jaką zaproponowała firma, wyloniona na

drodze przetargu, uległa jakiegokolwiek zmianie – zapewniał Edward Olejko. – Pewnie nie spotykaliśmy się dziś, gdyby nie decyzja burmistrza o wyznaczenie dodatkowych kryteriów przetargu i uwzględnienie 60-miesięcznego okresu gwarancji. To znacznie podrożyło koszty, ale dzięki temu możemy mieć pewność, że w pierwszym okresie eksploatacji obiektu nie poniesiemy niezaplanowanych wydatków.

8 mln różnicy pomiędzy kosztem zaplanowanym a urealnionym stała się głównym, ale nie jedynym tematem dyskusji podczas nadzwyczajnej sesji. Zastanawiano się, czy budżet miasta wytrzyma dodatkowe obciążenie oraz czy przetarg nie wykazał słabych stron inwestycji. Wybiegano w przyszłość i pytano, ile będzie rocznie kosztowało utrzymanie Centrum Rehabilitacji i Sportu. Radny Janusz Baszak zgłaszał

szereg zastrzeżeń i wyrażał wątpliwość, czy tak kosztowna inwestycja ma sens oraz obawę: skoro na wstępie koszt wzrósł o 8 mln, to co będzie dalej?

Radny Ryszard Bętkowski opowiadał się zdecydowanie przeciw pomysłom obecnej władzy, oskarżając ją, mimo merytorycznych wyjaśnień, o bezwzględny wobec poprzedniej ekipy rewanżyzm.

Radny Jan Wydrzyński opowiedział się wyraźnie „za”, wspominając czasy, kiedy zarządzał MOSiR-em, ale nie mógł liczyć na takie wsparcie ze strony Miasta dla swoich ówczesnych pomysłów, jakim teraz cieszy się dyrektor Matuszewski.

Nie wszyscy radni zabierali głos. Najdobitniej wypowiedział się Janusz Baszak – zdecydowanie przeciw. Zadawał wiele pytań, dzięki czemu Rada mogła bardzo rzetelnie przeanalizować wszystkie „za” i „przeciw” przed przy-

stąpieniem do głosowania. Z przewodniczącym Komisji Finansowo-Gospodarczej dyskutowali burmistrzowie Tadeusz Pióro, Edward Olejko, kontrargumentował skarbnik Bogdan Florek. Radny Witold Święch był oburzony sposobem informowania radnych: – W ostatniej chwili otrzymujemy plik kartek, zapisanych drobnym drukiem, nie mamy czasu, by się z tym gruntownie zapoznać.

Kojąco na atmosferę debaty wpływały rzeczowe i merytoryczne uwagi przewodniczącego Rady Zbigniewa Daszka.

Po przeszło godzinnej debacie przystąpiono do głosowania. Piętnastu członków Rady zagłosowało za przyjęciem uchwały, trzech wstrzymało się od głosu (Ryszard Bętkowski, Piotr Lewandowski, Witold Święch). Janusz Baszak nie wziął udziału w głosowaniu.

msw

## Dlaczego warto wybudować Centrum Rehabilitacji

## Dyrektor Tomasz Matuszewski:

Pierwszy i najważniejszy argument: nie posiadamy nowoczesnego basenu, który by spełniał wymogi obiektu XXI wieku i który wpisujący się w całą infrastrukturę Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Powstanie CRiS spowoduje, że kompleks zyskałby dodatkowych klientów i dodatkowe dochody nie tylko z tego obiektu, ale i z pozostałych, np. Domu Sportowca. Budowa Centrum Rehabilitacji jest ważną inwestycją nie tylko dla Sanoka, ale też dla polskich związków sportowych, które będą organizować tutaj zgrupowania. Przede wszystkim zaś sanoczanie będą mogli korzystać z obiektu. I to nie tylko najmłodsi. Centrum Rehabilitacji będzie również służyło ludziom starszym, będziemy dysponowali zapleczem, służącym odnowie biologicznej i rehabilitacji. Starzejemy się jako społeczeństwo, zaczynamy mieć coraz więcej potrzeb z tym związanych, więc specjalne uzasadnienia nie są tu potrzebne.

Kolejnym argumentem jest to, że budowa Centrum przypada na ostatnich pięć lat, kiedy z Unii Europejskiej można pozyskać naprawdę duże sumy na dobrze zaprojektowane inwestycje.

Dla mnie osobiście bardzo ważnym argumentem, przemawiającym „za” budową CRiS jest rozwój MOSiR-u i możliwość stworzenia nowych ofert pracy, a one niewątpliwie będą: przy rehabilitacji i odnowie biologicznej. Będziemy wynajmować pomieszczenia MOSiR-u; już dziś zgłaszają się do nas w tej sprawie firmy i osoby prywatne. Nowy obiekt podniesie prestiż nie tylko Sanoka jako miejsco-

wości atrakcyjnej turystycznie. Bylem w tym tygodniu w Ministerstwie Sportu, rozmawiałem z dyrektorem Aleksandrą Plucińską, która nazwała Centrum „perłą” Podkarpacia jeśli chodzi o tego typu obiekty sportowe. Podobnie uważa europoseł Tomasz Poręba, który jest żywo zainteresowany postępowaniem planowanej przez nas inwestycji.

Obawiałem się, że kwota, którą uzyskaliśmy w trakcie przetargu, nie zostanie zaakceptowana w Ministerstwie Sportu, ponieważ wcześniej, jak wiadomo, była mowa o 30 mln złotych, a zwiększenie wydatków o 8 mln, powoduje zwiększenie nakładów ze strony Ministerstwa. Ale udało się. Mamy szczęście, a skoro tak, to idźmy na fali tego szczęścia, niech nas niesie jak najdłużej.

Wyjaśnijmy przy okazji jedno: aquapark to coś zupełnie innego niż CRiS. W aquaparku są liczne atrakcje, gadżety, on służy wyłącznie rozrywce. Centrum będzie mniejsze, niż Park Wodny, z którego budowy zrezygnowaliśmy, powierzchnia przeznaczona na rehabilitację wyniesie 1000 m kw. Atrakcji nie będzie brakowało, ale obok miejsc służących rozrywce, będzie zaplecze służące rehabilitacji i odnowie biologicznej. Co do atrakcji: będzie sporo miejsca do zabawy dla dzieciaków, będzie siłownia – na pewno atrakcji nie zabraknie.

Jeśli już mamy dotować obiekt, to niech to będzie miejsce, z którego wiele osób będzie chętnie i z przyjemnością korzystać – to też jeden z argumentów, przemawiających za potrzebą tej inwestycji. Cieszę się, że Rada Miasta przychyliła się do wniosku burmistrza i podjęła decyzję o zabezpieczeniu niezbędnych środków.



ARCHIWALIS

przyciągniemy sportowców, ale także osoby, które będą korzystać z rehabilitacji i odnowy biologicznej. W okolicy nie ma kriokomory, nie ma specjalistycznych wirówek i innych elementów, związanych z rehabilitacją, a my je będziemy posiadać.

Część rekreacyjna została bardzo dobrze zaprojektowana, sanoczanie będą się mogli relaksować do woli. Cała reszta jest po to, by inwestycja mogła w przyszłości zarabiać i nie obciążać nadmiernie budżetu miejskiego. Gdyby udało się kiedyś funkcjonowanie Centrum zbilansować, to byłaby rewelacja. Nie zakładam z góry, że jest to niemożliwe.

W tej chwili dodajemy rocznie prawie 800 tys. do starego basenu przy dosyć dobrym wskaźniku; bez dodatkowych funduszy, które kiedyś przepływały z Miasta w postaci różnych dofinansowań. Dziś staraliśmy się uczciwie poddawać funkcjonowanie naszych obiektów prawom rynku.

Jeśli już mamy dotować obiekt, to niech to będzie miejsce, z którego wiele osób będzie chętnie i z przyjemnością korzystać – to też jeden z argumentów, przemawiających za potrzebą tej inwestycji. Cieszę się, że Rada Miasta przychyliła się do wniosku burmistrza i podjęła decyzję o zabezpieczeniu niezbędnych środków.

## Dlaczego warto wybudować Centrum Rehabilitacji

## Burmistrz Tadeusz Pióro:

Dopiero teraz rozpoczyna się perspektywa unijna 2014 – 2020 i otwiera się możliwość zdobywania środków. Ostatni moment, żeby skorzystać z naprawę dużych pieniędzy. Jeżeli tego nie wykorzystamy, drugiej szansy może nie być. Skoro zostaliśmy wpisani w „Program inwestycji o szczególnym znaczeniu dla polskiego sportu”, z możliwością dofinansowania przeznaczoną na budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu w Sanoku, to znaczy, że na pozyskanie pieniędzy z zewnątrz szanse są ogromne i niewykorzystanie ich, byłoby nierozważnym zaniechaniem.

Jeżeli Sanok ma rozwijać się turystycznie, musimy mieć dla turystów ofertę szerszą, niż tylko koncerty na Rynku i muzea. Obiekt, który zamierzamy wybudować, będzie jednym z najnowocześniejszych w kraju, a na pewno

w regionie, nie mam obaw co do tego, że będzie cieszył się dużym zainteresowaniem, że przyciągnie turystów.

Sanoczanie od lat marzą o nowoczesnym basenie. Ciągle słyszę, że rodziny z dziećmi korzystają z kąpieli na basenach w sąsiednich miastach. To jest inwestycja przez mieszkańców oczekiwana od lat.

Nie ma porównania pomiędzy Centrum Rehabilitacji i Sportu, a planowaną niegdyś budową Aquaparku. Aquapark to wyłącznie rozrywka, kosztowna w utrzymaniu, o czym wiedzą samorządy dużych miast. Centrum Rehabilitacji będzie pełniło wiele funkcji. Baseny nigdy się nie bilansują, ale tu jest szansa, że związki sportowe będą korzystać z obiektu, że Sanok będzie mógł się stać, dzięki centrum odnowy biologicznej, w połączeniu z tą bazą, która



ARCHIWALIS

jest, jednym z ważniejszych polskich ośrodków dla sportów zimowych.

Oczywiście, że taka inwestycja to ogromna odpowiedzialność. Dziękuję Radzie za pozytywny werdykt co do zmiany ustawy budżetowej i podjęcie decyzji o zapewnieniu dodatkowych środków na tę inwestycję. Ze swej strony dołożę wszelkich starań, aby stworzyć dla niej jak najkorzystniejszy montaż finansowy.

1 z 44 najlepszych agencji ubezpieczeniowych w Polsce



ZNAK JAKOŚCI  
2016

MD Marek Dorotniak  
ul. Kościuszki 12, 38-500 Sanok  
e-mail: [ag5700@ag.ergohestia.pl](mailto:ag5700@ag.ergohestia.pl)  
[www.facebook.com/hestiasanok/](http://www.facebook.com/hestiasanok/)  
tel.: +48 134 644 311, 509 039 985  
[www.dorotniak-sanok.ergohestia.pl](http://www.dorotniak-sanok.ergohestia.pl)

ERGO  
HESTIA®

Po roku w sejmie, realizacja Programu Rządu PiS Zjednoczonej Prawicy oczami posła z regionu

# Poseł Uruski podsumowuje pracę rządu

Poprosiliśmy posła dr Piotra Uruskiego o odpowiedź na kilka pytań dotyczących podsumowania roku w Sejmie RP. Zapytaliśmy o rząd, najważniejsze reformy, sprawy regionu i miasta, także o plany na przyszłość a nawet o sprawy prywatne.

Dotrzymujemy obietnic. Jesteśmy pierwszym rządem, który troszczy się o los zwykłych obywateli. Wielkim sukcesem okazał się program 500+, który poprawił sytuację wielu rodzin, bezrobocie w Polsce jest najniższe od lat, zwiększa się płaca minimalna, seniorzy mogą korzystać z darmowych leków, zmniejszyliśmy wiek emerytalny, dzięki uszczelnieniu sektora podatkowego odnotowaliśmy większe wpływy do budżetu o ponad 11 mld złotych, przez co realizacja wielu innych programów staje się możliwa. To tylko niektóre z naszych projektów. Powoli startują nowe jak chociażby program Mieszkanie+, co jest kolejnym przykładem działania z myślą o zwykłych Polakach. Mimo polityki mało konstruktywnej, prowadzonej przez partię opozycyjną jednak z pełną odpowiedzialnością stwierdzę, że dajemy radę.

Rząd Pani Premier Beaty Szydło wprowadził m.in. tzw. pakiet paliwowy, ukróciło to działania mafii paliwowej. Tylko z tego tytułu dochód państwa może osiągnąć poziom 2,4 mld zł w skali roku. Dzięki programowi naprawczemu dla funduszy UE z perspektywy na lata 2007-2013 udało się wykorzystać dodatkowe 13,3 mld. zł.

Polska stała się krajem dialogu, gdzie głos każdego zostanie wysłuchany. Krajem bardziej otwartym, w którym nie ma tematów tabu. Opozycja straszy, że w Polsce jest zły klimat do inwestycji, do rozwoju, czym zniechęcamy potencjalnych inwestorów. Nic bardziej mylnego. Fakty są takie, że potężne marki jak

Mercedes, Toyota czy LG za inwestują w Polsce 4 mld zł. Jest też wiele innych mniejszych, które dostrzegają potencjał w nas drzemiący. Wykwalifikowane kadry, wprowadzają najnowocześniejsze technologie, których zazdrości nam cała Europa.

Bezpieczeństwo obywateli, naszego terytorium jest jedną najważniejszych kwestii w ostatnim czasie. Podejmowana jest inicjatywa w postaci tworzenia Jednostek Obrony Terytorialnej na wzór Szwecji czy Szwajcarii. Na Podkarpaciu powstaną w: Rzeszowie, Nisku, Jarosławiu, Dębicy i Sanoku. Zgodnie z założeniami Ministerstwa Obrony jednostki te mogą liczyć na podkarpaciu blisko 5 tys. żołnierzy.

Dobrej zmiany doczekało się rolnictwo. Otworzyliśmy się na 17 nowych rynków zbytu produktów rolno-spożywczych. Państwo dąży do uproszczenia przepisów, których nieznaną powodem jest wiele trudności, nadrabiamy zaległości w wypłacie dopłat bezpośrednich. Pomocna będzie Rada Dialogu Społecznego w Rolnictwie, którą stworzymy już wkrótce.

Będziemy dokonywać zmian wszędzie tam, gdzie jest to konieczne. Przed nami 3 lata ciężkiej pracy, nie mamy zamiaru wyhamowywać, a wręcz przeciwnie. Wiele projektów już niedługo rusza, inne są na finiszu. Już początek nowego roku przyniesie wiele zmian. Płaca minimalna na poziomie 2000zł brutto, czy wprowadzenie minimalnej emerytury na poziom 1000 zł. To tylko niektóre ze zmian, które



we własnych portfelach odciążają obywateli.

W 2016r. na Podkarpaciu zrealizowano wiele ciekawych inwestycji. Wspomnę tylko o tych najważniejszych. Muzeum Polaków ratujących Żydów w Markowej. Jest to miejsce niepowtarzalne, mające bogatą historię. Jego otwarcie dokonał osobiście Prezydent RP Andrzej Duda. Warto wspomnieć również Muzeum wystawienniczo-kongresowym w Jasionce. Dokonano szeregu inwestycji mniejszej skali: infrastruktury drogowej, oświatowej, ochrony środowiska, ochrony zabytków i wielu innych.

Miałem w tym roku także osobiste sukcesy. Rozpoczynając pracę w Sejmie pierwszym problemem, któremu stawiałem czoła, był Autosan, fabryka znajdowała się w dramatycznej sytuacji, bliska była ogłoszenia upadłości. Na szczęście tak się nie stało i między innymi moje starania zaowocowały zakupem Autosanu przez Polską Grupę Zbrojeniową. Była to decyzja kluczowa dla naszego

regionu. Długie, trudne zadanie dotyczyło PBS w Sanoku. Rozmowy prowadzone w Warszawie przy moim udziale sprawiły, że sejm zmienił ustawę o bankach spółdzielczych, co poprawiło sytuację naszej placówki. Kolejną sprawą jest członkostwo w pracach Komisji Sportu i Infrastruktury. Do komisji Infrastruktury wstąpiłem stosunkowo niedawno, wcześniej nie było wolnego wakat. Zależało mi bardzo, by do nich przynależać o obu, ponieważ pozwala to wpłynąć na wiele ważnych decyzji, które dotyczą naszego regionu. Dzięki Ministerstwu Sportu i Turystyki, w której składzie jestem od samego początku, dlatego bacznie pilnowałem tematów związanych z budową basenu w Sanoku. Zależało mi, by obiekt wpisano na listę 32 inwestycji strategicznych dla rozwoju sportu w Polsce. Jest to naprawdę bardzo duże osiągnięcie. Udało mi się zachęcić kluby sportowe, działające w powiecie sanockim, leskim, brzozowskim i ustrzyckim, do złożenia wniosków o dofi-

nansowania unijne; blisko 170 klubów z podkarpacia otrzymało wsparcie finansowe w ramach programu „Klub”. W dalszej perspektywie pojawiają się kolejne formy wsparcia, które będziemy się starali w jak największy sposób wykorzystać

Powrót jednostki wojskowej do Sanoka to inicjatywa rządu a dokładniej MON. Nie ukrywam jednak, że miałem w tym swój udział. W Sanoku mamy duże tradycje związane z wojskowością, i warto, by taka lokalizacja była również u nas. Prestiż miasta rośnie, powstają nowe miejsca pracy. Tylko pięć miejsc na Podkarpaciu dostąpi tego zaszczytu. Czuję się spełniony po roku pracy w Sejmie. Cieszę się, że udało się zrealizować wszystkie swoje zaplanowane zadania.

W Brzozowie udało mi się wspomóc funkcjonowanie szpitala, w Lesku powstaje nowa komenda policji, w której budowie mam swój udział. Powalczę o kolej w Bieszczadach. Będę starał się naprawić zaniechania

w infrastrukturze naszego regionu.

Nie zapominam też o mieszkańcach naszego regionu. Ludzie przychodzą do mnie z przeróżnymi sprawami. Proszą o pomoc w znalezieniu pracy, sprawach prawnych oraz bytowych. Jestem sam na terenie czterech powiatów, więc nie mam możliwości wszystkim pomóc, choć bardzo bym chciał. Dyżury w moim biurze poselskim organizowane są w zależności od potrzeb nie rządziej jednak niż raz w miesiącu. Dużo podróżuję, spotykam się z prezesami różnych firm, władzami, zabiegam o inwestycje w regionie. Czas swój poświęcam również na pracę w komisjach, grupach i zespołach parlamentarnych. Lecz bardziej czuję się ambasadorem naszych ziem w Warszawie, niż parlamentarzystą. Jak najczęściej bywam na regionalnych imprezach – stwarza to możliwości kontaktu i rozmowy z moimi wyborcami.

Staram się godzić życie osobiste z zawodowym; zawsze dużo pracowałem, więc moja rodzina zdążyła się do tego przyzwyczaić. Moi znajomi też nie mają do mnie żalu, że czasem ich zaniebuję. W przestrzeni publicznej funkcjonuję 17 lat. Swoją przygodę z polityką rozpocząłem od najniższego szczebla jako działacz samorządów UJ, następnie dwie kadencje w radzie powiatu sanockiego, później funkcja wiceburmistrza Miasta Sanoka, aż po władzę najwyższą – Sejm RP. Wszyscy nadal mnie wspierają, pomagają oraz kibicują mi. Z tego też miejsca pragnę podziękować samorządowcom z naszego regionu, wójtom, burmistrzom za bardzo dobrą współpracę, co owocuje korzyścią dla naszego regionu.

(oprac. ab)

## Modernizacja obiektów MOSiR

# Czas na Wierchy!

Na Wierkach została powieszona tabliczka, że chwilowo koniec z rekreacją. Zaczynamy prace. Chciałbym, żeby umowa została podpisana z jedną z firm, które stanęły do przetargu, i żeby to była solidna firma, ponieważ wykonawcę czeka na Wierkach wiele pracy – mówi Tomasz Matuszewski.

Stadion czeka gruntowna modernizacja infrastruktury sportowej, tak aby mogła ona później służyć miejskim klubom sportowym i mieszkańcom. Obiekty zostaną wyremontowane, a następnie doposażone w niezbędny sprzęt sportowy oraz sprzęt do pielęgnacji boiska sportowego z trawy naturalnej. Prace inwestycyjne przebiegać będą w kilku etapach, obejmą swoim zakresem modernizację budynku socjalno-administracyjnego z trybuną sportową.

Na początek – remont całego budynku socjalno-administracyjnego, następnie remont zadaszenia trybuny. Potem przebudowa wewnętrznej instalacji wodno-kanalizacyjnej i instalacji elektrycznej, budowa instalacji wentylacji mechanicznej i klimatyzacji.

Kolejny etap to wyposażenie zaplecza sportowego w odpowiedni sprzęt i umeblowanie.

W projekcie uwzględniono zakupy sprzętu do pielęgnacji boiska z trawy natural-

nej oraz przyległego terenu, przede wszystkim ciągnika z oprzyrządowaniem, w skład którego wchodzi plug lemieszowy i odśnieżarka wirnikowa, które umożliwią przeprowadzenie treningów zimą, jak również będą przydatne podczas prac wokół administrowanych obiektów. W ramach projektu planuje się zakup również kosiarki rotacyjnej, aeratora do napowietrzania ziemi oraz siewnik nawozów. Wszystko po to, by murawa stadionu była poddawana niezbędnej pielęgnacji, co niewątpliwie docenią piłkarze.

Budynek będzie dostępny architektonicznie dla osób z niepełnosprawnościami. Stanie się w przyszłości, być może, miejscem spotkań o charakterze sportowym, ale też integracyjnym; w ramach projektu uwzględniono miejsca parkingowe dla osób poruszających się na wózkach, miejsca dla ich opiekunów oraz łatwy dojazd z parkingu



do wejścia dla osoby na wózku. Drzwi wejściowe będą miały odpowiednią szerokość dla wjechania wózkami, podobnie jak wszystkie inne pomieszczenia i toalety.

Wyposażona zostanie siłownia, a to zapewne docenią ciężarowcy.

Wierchy to miejsce, które jest bliskie sercu kilku pokoleń sanoczan. Nie chce-

my robić architektonicznej rewolucji, postaramy się zachować wizerunek, do którego wielu sportowców i mieszkańców przywykło. Na koniec dobierzemy kolorystykę i elementy graficzne wspólne dla wszystkich obiektów MOSiR-u – podsumowuje Tomasz Matuszewski.

Jeśli wszystko odbędzie się zgodnie z planem, wów-

czas w lipcu 2017 zostanie zakończony pierwszy etap. – Potem przejdziemy do budowy bieżni tartanowej, o której tak często wspomina burmistrz Tadeusz Pióro, a o której marzy wielu tutaj biegaczy i lekkoatletów. Pobiegnijmy do przodu! – deklaruje optymistycznie dyrektor MOSiR.

msw

Homo homini...

# Nasi Czytelnicy, nasi Bohaterowie

„Człowiek człowiekowi wilkiem / Lecz ty się nie daj zwilczyć. / Człowiek człowiekowi bliźnim / Z bliźnim się możesz zabić” – te słowa zaczerpnięte z wiersza Edwarda Stachury smutnie odnoszą się do naszej natury. Ale nie zwierzęcej tylko tej ludzkiej. Czasem jednak warto sobie przypomnieć, że człowiek do drugiego potrafi odnieść się z sercem, bezinteresownie. I wbrew przytoczonym słowom, chciałoby się rzec: po ludzku.

Bohater historii jest skromnym człowiekiem. Z wielkim uporem zgodził się na ujawnienie swojego nazwiska, a o całym wydarzeniu opowiadał z nieukrywanym skrępowaniem. Tacy są zwyczajni/niezwyčajni; starsi czytelnicy na pewno pamiętają dobry program o tej nazwie, emitowany w telewizji publicznej, prowadzony przez Piotra Baltroczyka. Trzy tygodnie temu drogą wojewódzką 886, gdzieś pomiędzy Jurowcami a Pakoszwką, Grzegorz Klecha wraz z kolegą jechał do pracy. Była godzina 22.00, z naprzeciwka od strony Sanoka nadjechało kilka aut, nagle na ostrym łuku drogi pan Grzegorz dostrzegł dziwnie skierowane na jezdnię światła. Sam się śmieje już po fakcie, że czujność strażaka – bo nasz bohater należy do ochotniczkiej jednostki straży pożarnej w Niebieszczanach – kazała mu się zatrzymać. Mimo późnej pory nie sposób było nie zauważyć, że oślepiające światła dochodzą z samochodu leżącego w rowie, zawieszono na

jakichś grubych konarach. Szybka decyzja. Kolega pana Grzegorza zajął się zabezpieczeniem drogi, na której znajdowały się fragmenty plastikowe, prawdopodobnie zderzaka, natomiast nasz bohater udał się w stronę uszkodzonego. W samochodzie przy kierownicy siedział zupełnie zszokowany mężczyzna, z opowiadania pana Grzegorza dowiadujemy się, że kontakt nawiązał wiele trudności, uszkodzony bowiem co chwilę tracił przytomność. Poza tym ciężko było się do niego dostać, grube konary przyblokowały drzwi od strony kierowcy. Grzegorz Klecha z trudem w końcu dotarł do mężczyzny tylnymi drzwiami. Oceńł powierzchowny stan uszkodzonego, wcześniej zorientowawszy się, czy nie dochodzi do wycieku benzyny, ulatniania się gazu lub innych rzeczy, mogących doprowadzić na przykład do pożaru. W czasie krótkich chwil świadomości mężczyzna oznajmił, że podróżował sam, ale pana Grzegorza zaniepokoił luzem



Szybka i zdecydowana reakcja może uratować życie

leżący fotelik dziecięcy, postanowił mimo wszystko poszukać małego pasażera. Na szczęście okazało się, że mimo szoku, uszkodzony mężczyzna mówił prawdę. Z relacji Grzegorza Klechy dowiadujemy się, że ranny próbował korzystać z telefonu komórkowego, który leżał na kolanach mężczyzny, ale widocznie drgawki mu to unie-

możliwiły. W trakcie oceny stanu uszkodzonego pan Grzegorz zawiadomił służby medyczne i straż pożarną, sąsiedztwo Sanoka dawało mu pewność, że wkrótce dotrze pomoc, dlatego postanowił utrzymać kontakt z rannym, ogrzać go i nie narażać na ewentualne dalsze urazy. W tym czasie nadjechali inni ludzie, którzy zajęli się odla-

czaniem akumulatora. Gdy faktycznie po niedługim czasie służby ratunkowe dotarły na miejsce wypadku, pan Grzegorz swoją pomoc ograniczył do udzielenia informacji o rannym mężczyźnie, stanie pojazdu, służył także oświetleniem miejsca zdarzenia.

Na pytanie, czy tylko czujność strażaka pozwoliła dostrzec panu Grzegorzowi

potrzebującego człowieka, skromny bohater zwiesza głowę. Nie dało się, nie zauważyć bijących świateł z rowu, po drodze samochód pana Grzegorza minęło parę aut. Strażak, czy nie strażak, nasz bohater jest po prostu dobrym człowiekiem, wychowanym na krzywdę drugiego. Największym szczęściem, dla pana Grzegorza, pozostaje to, że mężczyzna przeżył i mimo szoku, krótkiej hospitalizacji w szpitalu, ma się dobrze. Poszkodowany także nawiązał kontakt z naszym bohaterem.

– To niezapomniany moment, kiedy usłyszałem szczerze „dziękuję” – wyznaje Grzegorz Klecha.

I w tym miejscu można by było zakończyć tę historię. Nie daję jednak spokoju fakt, co myśleli ci, którzy widzieli auto w rowie: „jakoś sobie poradzi”, „ktoś inny zauważy” albo może zwyczajnie odwrócili głowę. Niestety, to przykry wyraz zatracania człowieczeństwa, zauważenia kogoś innego poza nami. Przytoczona historia pokazuje jednak iskierkę, że właśnie tacy ludzie jak pan Grzegorz Klecha mimo wszystko przywracają wiarę, że jednak da się z bliźnim zabić, i że dobro nie musi być czymś rzadkim i wyjątkowym.

**Tomek Majdosz**

Kampania „Czad i ogień – obudź czujność”

## Strażacy szkolą młodzież

Świadomy znaczy bezpieczny. Temu służy m.in. kampania społeczna organizowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji pn. „Czad i ogień – obudź czujność”.

Akcja skierowana jest do młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Na terenie naszego miasta strażacy właśnie zakończyli wizytację w szkołach średnich, w których udawali się uczniowie, a także nauczycieli, o zagrożeniu i zabezpieczeniu się przeciw pożarom i trującymi toksynami, w tym popularnym czadem. Lekcje zorganizowane wspólnie z policją, która młodzieży przekazywała informacje o zagrożeniach dotyczących zazywania i rozpowszechniania dopalaczy.

W Polsce w ubiegłym roku odnotowano blisko 30 tys. pożarów mieszkań, w wyniku których uszkodzonych było ponad 7 tys. ludzi. 50 poniosło śmierć z powodu zatrucia tlenkiem węgla. Przygotowana przez MSWiA kampania, w którą włączyli się również strażacy z Sanoka, ma na celu podniesienie świadomości zagrożeń pły-

nących z powstania pożarów i zatrucia tlenkiem węgla. Dlatego strażacy opowiadali o tym, jak właściwie zachować się w momencie wybuchu pożarów, o przestrzeganiu środków ostrożności, umiejętności współpracy między uszkodzonymi, a także ze służbami ratowniczymi oraz o wyposażeniu się w tzw. czujki dymu, tlenku węgla. Strażacy pokazywali, w jaki sposób udzielać pomocy osobom podtrutym toksycznymi gazami: chlorowodorem, cyjanowodorem, tlenkiem węgla, o kim należy pamiętać przy ewakuacji w pierwszej kolejności. W jaki sposób spowodować nierozpowszechnianie się ognia, jak zorganizować ewakuację oraz omówili rodzaje pożarów i metody ich rozpoznania.

Kampania „Czad i ogień – obudź czujność”, przeprowadzona w szkołach średnich, to dobry przykład urozmaicenia zajęć lekcyjnych, a jednocześnie forma kształtowania od wczesnych lat świadomości dotyczących zagrożeń związanych z pożarami i bardzo powszechnym w naszym kraju niebezpieczeństwem, jakim jest ulatniająca się czad, szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

TM



**UWAGA**

## Świąteczne zmiany w rozkładzie jazdy MKS

Urząd Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że w związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia, Nowym Rokiem oraz świętem Trzech Króli autobusy komunikacji miejskiej będą kursowały w następujący sposób:

- **24 grudnia 2016 r.** (Wigilia) – według rozkładu obowiązującego w soboty do godziny 18:00 (wszystkie kursy rozpoczęte przed godziną 18:00 zostaną dokończone);
- **25 grudnia 2016 r.** (Boże Narodzenie) – komunikacja miejska nie kursuje;
- **26 grudnia 2016 r.** (drugi dzień świąt Bożego Narodzenia) – według rozkładu obowiązującego w niedziele i święta;
- **31 grudnia 2016 r.** (Sylwester) – według rozkładu obowiązującego w soboty;
- **1 stycznia 2017 r.** (Nowy Rok) – według rozkładu obowiązującego w niedziele i święta;
- **6 stycznia 2017 r.** (święto Trzech Króli) – wg rozkładu obowiązującego w niedziele i święta.”



Nie z Rovaniemi – z Sanoka

# Mikołajowa wizyta w Podskalce

Dla prawdziwego Mikołaja taka aura byłaby w sam raz. Śnieg i lód na drodze przez Przełęcz Radoszycką, malownicza szadz osiadająca na drzewach, wszechobecna biel w górach i .. gołoleź w dolinach. My - „Ekipa Mikołajowa” – mamy tylko umowę franczyzową ze św. Mikołajem. Działamy pod jego marką i korzystamy z jego know-how, niestety nie otrzymaliśmy reniferów i sań w leasing i musieliśmy przedzierać się przez zimowe Karpaty zwykłymi samochodami. Ciężka na nas szczególna odpowiedzialność. Jak nam doniesiono, w osadzie romskiej Podskalka zgromadziło się już prawie pół tysiąca dzieci, które wiedziały, że, jak przed rokiem, tak i dziś, przybędzie do nich Mikołaj, oczywiście z północy, wprawdzie nie z Laponii, ale z równie egzotycznej dla nich Polski. Zresztą nie były całkiem pewne, czy prawdziwy święty mieszka w Rovaniemi, czy w Sanoku.

W Podskalce dwóch zapalonych społeczników: bracia Peter i Alex Kudraczowie wraz z rodzinami i młodzieżą ze znanego już w Sanoku zespołu „Anjela Roma” przygotowali scenę, zaimprovizowaną na wypożyczony przyrządek, oświetlenie i nagłośnienie. Napięcie wzrastało z każdą chwilą, licznie zebrane maluchy co raz to nawoływały Mikołaja, wypatrując, czy przyjedzie drogą od strony Humennego, czy przyłeci na saniach znad szczytów Vihorlatu.

Gdy wreszcie nadjechał i wysiadł z samochodu, powitały go piosenkami i wierszykami poświęconymi Mikołajowi i świętom Bożego Narodzenia. Święty zaś, jak to poczciwy staruszek – podziękował uprzejmie za serdeczne przyjęcie i pozdrowił wszystkie zgromadzone dzieciaki. Wstępując na scenę, mógł poczuć się jak sam, gdyż większość romskich maluchów, chyba nie do końca wierząc, że do ich biednej osady zawitał sam Mikołaj, koniecznie chciała chociaż dotknąć jego brody lub choćby szat.



Potem była radość, zabawa, wspólne tańce i śpiewy, że zdawało się, iż napelniona pozytywną energią Podskalka świeciła większą luną niż sąsiednie miasto Humenne. I dla paru tych chwil warto było kompletować prezenty i znów tam pojechać. Do romskiej osady, przez którą „porządni obywatele” przejeżdżają, przyspieszając, niby przez wioskę trędowatych. Byłyby się nie zarazić. Czym? Może biedą?

W mikołajowym przedstawieniu w romskiej osadzie udział wzięli:

Mikołaj – Wojciech Pa-jestka

Diabełek – Anna Nowakowska

Anioł – Monika Stach +pomocnik Mikołaja – Paweł Niemczyk

pomocnik Mikołaja – Mateusz Stach

pomocnik Mikołaja – Anita Niemiec

pomocnik Mikołaja – Oskar Niemiec

i piszący te słowa narrator – Robert Bańkosz

a także obecni w Podskalce jako dobre duchy, którzy współpracowali w przygotowaniu „Wyprawy św. Mikołaja”, a nie mogli dotrzeć do osady: Dariusz Podbereski z Gdańska oraz Alina i Zygmunt Niedzielscy z Hamburga.

Największe podziękowania należą się tym, którzy dołożyli się do mikołajowych prezentów lub pomogli w ich transporcie. Każdemu z nich dedykujemy uśmiech jednego, szczęśliwego dziecka na chłodne grudniowe wieczory. Dzięki temu, że darczyńców było wielu, każde z dzieci w osadzie mogło być szczęśliwe choć przez ten jeden dzień w roku, 9 grudnia 2016.

Pełna lista darczyńców, poza anonimowymi, zamieszczona została na fanpage'u sanockiego „Sanitasu”.

**Robert Bańkosz**

Gdy tłum powoli zaczynał się rozchodzić spod sceny, do mnie i stojącego obok kolegi, podszedł starszy Rom. Przedstawił się, powiedział, że jest z Koszyc, a tu przyjechał do rodziny i pierwszy raz widzi w osadzie romskiej coś takiego. Nagle zapytał: „Kim jesteście? Jesteście duchownymi?” Zdziwieni popatrzyliśmy na siebie, a ja, z uśmiechem, odpowiadam rozmówcy: „Nie, nie jesteśmy duchownymi”. Ten jednak nie daje za wygraną i pyta dalej: „No to kim jesteście? Jaka organizacja?” „Nikim – mówię. – Ludźmi, zwykłymi ludźmi”.

Starszy Cygan zamyślił się chwilę, po czym powiedział, trochę jakby sam do siebie: „Czyli tak po prostu – zwykli ludzie zwykłym ludziom ...”



A potem nastąpiła już nieopisana radość, kiedy pomocnicy świętego wyciągali z przepastnych pudeł kolorowe upominki, słodkie i maskotki, podawali Mikołajowi, a ten, biorąc każde dziecko na kolana, rozmawiał z nim i wręczał mu świąteczny prezent.

Rozdawanie trwało ponad godzinę, bowiem maluchów było przeszło 400. Na koniec Mikołaj z asystą udali się do mieszkania ciężko chorej dziewczynki, która nie mogła sama przybyć na ich powitanie. Szczęście dziecka było ogromne, trudno było pohamować łzy i wzruszenie.



Rzecznik ZUS podpowiada

## Emerytura i renta na święta

Emeryci i renciści, którzy zwykle swoje świadczenie otrzymują 25 dnia miesiąca, nie muszą się obawiać, że w grudniu dostaną je dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Zakład Ubezpieczeń Społecznych zadbał o to, by wszystkie te osoby otrzymały emerytury i renty najpóźniej 23 grudnia.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych standardowo wypłaca emerytury i renty w sześciu terminach tj. 5, 6, 10, 15, 20 i 25 dnia każdego miesiąca. W grudniu ostatni termin płatności wypada w dzień świąt Bożego Narodzenia. Co za tym idzie wielu klientów ZUS kontaktuje się z placówkami Zakładu, a także z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, dopytując, czy swoje emerytury i renty otrzymają dopiero po świętach, a przed Nowym Rokiem.

Pragnę uspokoić wszystkich klientów, którzy odbierają swoje świadczenia 25 każdego miesiąca. W porozumieniu z MRPiPS podjęta została decyzja, żeby wszystkie wskazane świadczenia wypłacić maksymalnie do 23 grudnia, tak by i klienci dysponowali należnymi im świadczeniami.

– Świadczenia, które doręczane są przez listonoszy, trafią na pocztę 20 grudnia, aby maksymalnie do 23 grudnia można



Małgorzata Łyszczarz-Bukała  
Rzecznik Regionalny ZUS  
Województwa Podkarpackiego  
www.zus.pl



było je dostarczyć zainteresowanym – informuje Małgorzata Łyszczarz-Bukała, rzecznik regionalny ZUS województwa podkarpackiego. – Natomiast osoby, które odbierają swoje świadczenia za pośrednictwem banku otrzymają je 22 i 23 grudnia.

Śladem interpelacji i wniosków

## Klony wzdłuż alei

Radny Adam Ryniak na jednej z sesji był zainteresowany, w których miejscach Sanoka będą usuwane drzewa i krzewy, a gdzie zadecydowano o nowych nasadzeniach. Odpowiedź otrzymał, ale osobiście interweniował w sprawie nasadzeń na działce, położonej pomiędzy ulicą Gorazdowskiego a kościołem pw. Chrystusa Króla.



– Przy alejce, prowadzącej od ulicy Gorazdowskiego w kierunku kościoła, wycięto 13 jałowców. Oczywiście zrobiono to na podstawie decyzji Starosty Sanockiego, wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Oprócz jałowców dodatkowo wycięto czereśnię ptasia, która stwarzała zagrożenie i mogła doprowadzić do uszkodzenia pojazdów parkujących w jej okolicy – tak przynajmniej sygnalizowali mieszkańcy. Była rozpolowiona, w każdej chwili mogła упаć na parking. Na miejsce jałowców na wiosnę zostaną posadzone klony kulistki, będzie ich 10, po 5 z każdej strony.

Przez tę alejkę mieszkańcy Wójtostwa z ulicy Sadowej lub Cegielnianej lubią skracać sobie drogę do kościoła. W zafaniu powiem, że chodzą tędy także po zakupy do supermarketu nad Sanem. Zresztą: sadzenie drzew zawsze jest czymś pozytywnym, a zwłaszcza, gdy teren zyskuje lepszy wygląd i bezpieczeństwo. Pozostał jeden jałowiec – on się rozlamuje pod naporem śniegu, nie prezentuje się to najlepiej. A tak – będziemy mieli wkrótce ładną alejkę, obsadzoną klonami kulistymi. Za parę lat, kiedy drzewa wyrosną, zrobi się tutaj naprawdę ładne miejsce. **FZ**

Nowe wiersze Krzysztofa Lisowskiego

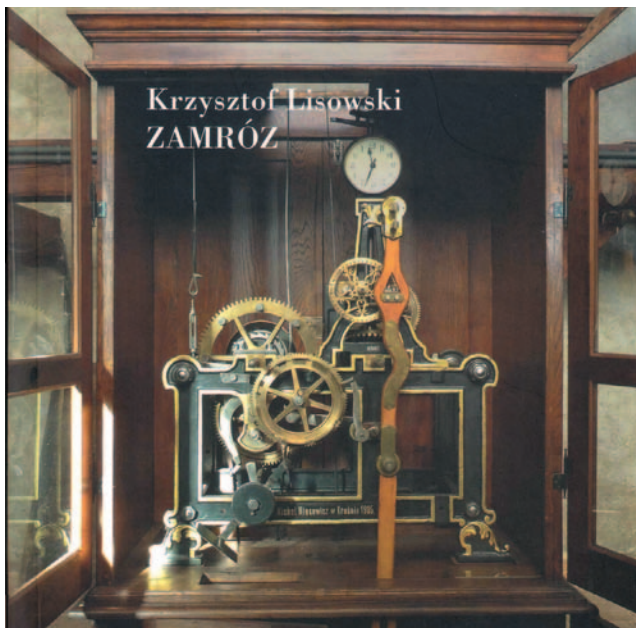
# Zamróż jak skalpel

Na wewnętrznej okładce swojego nowego tomu Krzysztof Lisowski umieścił taką oto adnotację, niejako na marginesie, jakby konieczne było usprawiedliwienie: „Kiedy czytałem korektę tego zbiorku, uprzytomniłem sobie, że mój debiut – >>Próba obywatelstwa<< – poświęciłem pamięci niedawno zmarłego Ojca, a teraz znów, po czterdziestu latach, wracam do trenów, szukam w słowach pocieszenia po stracie”.

Podjęłam postanowienie, że w lokalnej, miejskiej, gazecie będziemy zamieszczać informacje o wydarzeniach, wpisanych w tkankę najbliższej okolicy, wyrastające stąd, tutaj zakorzenione. Krzysztof Lisowski, poeta z Krakowa, i jego nowy tom poetycki to żadne odstępstwo od reguły. Od kilkunastu lat Krzysztofa wiąże z Sanokiem zażyłość z Januszem Szuberem; jako redaktor Wydawnictwa Literackiego porządkuje, monitoruje i monitoruje, przesłane do druku, wiersze poety z Sanoka. Ostatnio przyjechał do nas, by w Sali Gobelinowej zaprezentować świeżo wydany w WL-u tom „Rynek 14/1”, a potem opisał to zdarzenie w miesięczniku „Kraków”.

Nowy tom wierszy Krzysztofa Lisowskiego, zatytułowany „Zamróż” wrzuca i przeraża. Od tej książki, gdy już wpadnie w ręce, trudno się oderwać. Z wiersza na wiersz emocje rosną, dochodzą do punktu kulminacyjnego, w którym lekturę trzeba odłożyć, bo za wiele tego, zwłaszcza gdy niesie się na barkach bagaż własnych, trudnych do wypowiedzenia doświadczeń, a cudze doповідania, uświadamiają – nawet to, do czego sami przed sobą boimy się przyznać.

Mówić, nazywać to dalekie synonimy osławiania, pokonywania lęku. U Krzysztofa Lisowskiego nie śmierć,



która spaceruje po tomie „Zamróż” od okładki po ostatni wiersz, rozsiewa strach, lecz nieuchronność utraty. Pustka. Coś, co naiwnie próbujemy zapelnąć pamiętkami, materialnymi śladami „tamtego” głęboko zaprzęgniętego czasu; coś, co zagnieżdża się w nas i często jest tak dotkliwie, że pozostaje niedopowiedziane.

Nasi bliscy odchodzą, zostaje puste miejsce, przestrzeń zaczarowana pamięcią, terytorium bólu. Pisze Krzysztof w wierszu „Odlączyłem klucz”: „Po siedmiu miesiącach/ odlączyłem klucz z kompletu// nie ma nas w tamtym domu/ niczego nim nie zdołam otwo-

żyć// rzuciłem srebrny klucz za siebie/ wyrósł las/ który tylko ja widzę”.

Z utratą musimy zmierzyć się sami: mówiąc lub milcząc, zbierając fetysze: misy, cukierki, breloki – byle myśl miała jakiś punkt zaczepienia. Jest w tomie Krzysztofa Lisowskiego wiersz, zatytułowany „Breloczek”: „Trudna jest moja załoba/ nie chce odejść/ puste bez tlenu/ Himalaje// przywozłem ci kiedyś brelok/ z Wenecji ze srebrną karnawałową maską/ powiesiłaś go nad łóżkiem/ na wątlej niteczce// prezent wrócił do mnie/ w grudniu/ powiesiłem go przy kluczach/ noszę więc twoje/ spojrzenia// pu-

sta jest o tej porze Wenecja/ wody w niej zimne/ i ciebie także tam nie ma”.

Tom ma interesującą kompozycję. Podczas lektury czuje się, że poszczególne teksty układane były starannie, wzorem najlepszych, zakorzenionych w tradycji, książek poetyckich. Podróże, mity, zabytki, spacer po plażach południowych mórz. Miasta greckie, Kraków, Praga, Cieszyn, Ołomuniec, Przemyśl – wiele jest punktów ważnych na poetyckiej mapie, nakreślonej przez Krzysztofa. A każdy jest „po coś”, każdy stanowi ważny punkt zaczepienia dla myśli, która wędruje dalej, aż po miejsca, których na mapie na próżno szukać.

Tytuł mrozi. Tnie jak skalpel, coraz dotkliwiej z wiersza na wiersz. Aż do momentu, w którym pochylamy się nad cyklem haiku, czymś w rodzaju znaku przestankowego wewnątrz całej książki, a potem schodzimy w dół spokojniejsi, gotowi rozmyślać o czasie i imionach Boga.

„ku śmierci/ biegiesz ze mną/ - powiedział szwajcarski zegarek// cokolwiek robisz/ niesiesz dla niej/ wiadomość” – to pierwszy wiersz z tomu Krzysztofa Lisowskiego. I jeszcze motto, zaczerpnięte od J. Saramago: „To, co może się stać, bez przerwy się odnawia”.

Tom „Zamróż”, wydany niedawno przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Poznaniu, warto kupić i postawić na domowej półce. Tam znajdziemy to, czego sami wypowiedzieć nie mamy odwagi. **msw**

Moja płyta

## Zaskakująco świeży vintage rock

ØRGANEK – „Głupi” (2014)



W drodze przez życie zawsze towarzyszy nam muzyka. Gdy dorastamy i wchodzimy w okres młodzieżowego buntu, szukamy w niej tego, co wykopie nas w kosmos, naładuje energią i sprawi, że poczujemy się niezwykcy. Należę do pokolenia, które ten właśnie okres życia przeżywało w latach osiemdziesiątych. Mielismy szczęście wchodzić w dorosłość, szalejąc na koncertach i dzikich imprezach przy kawalkach TSA, KSU, ARMII, PERFECTU, TILTU, DŻEMU i wielu innych kulturowych kapel.

Skupiam się na scenie polskiej, ponieważ polecany przede mną album jest autorstwa naszej rodzimej rockowej kapeli. Kapeli, która w zestawieniu z ikonami lat osiemdziesiątych, jest dopiero startującym, ale nieźle już rozrabiającym, klasycznym w brzmieniu, nowatorskim w formie vintage rockowym power trio, tu i ówdzie wspomaganym organami vox. Grupa powstała w 2013 roku i została założona przez jego, Tomasza Organka – lidera, kompozytora i autora tekstów, gitarzystę i wokalistę. Skład uzupełniają: basista Adam Staszewski oraz perkusista Robert Markie-

**kmdr por. MACIEJ OSIKA, Komendant Ośrodka Szkolenia Żeglarskiego Marynarki Wojennej w Gdyni**

wicz. Trio okazjonalnie wspomaga obsługujący instrumenty klawiszowe Tomasz Lewandowski.

ØRGANEK nie jest kapelą graną przez komercyjne stacje radiowe. Jego siła to niesamowita energia, którą wyzwała podczas koncertów. W maju 2014 roku ukazał się pierwszy album zespołu, zatytułowany „Głupi”. Tę właśnie płytę chciałbym zaproponować wszystkim, którzy cenią sobie brzmienie starego, dobrego rocka, ze świeżymi i wyrazistymi tekstami, które opisują teraźniejszość.

Słuchając kawalków z tego albumu, szczególnie „Głupi ja”, „O matko”, „Kate Moss”, „Autostrada 666” czy „Dziewczyna Śmierć”, odnajdujemy specyficzną atmosferę lat osiemdziesiątych. Atmosferę, która towarzyszyła nam na koncertach, imprezach i biwakach w bieszczadzkiej dzicy. Atmosferę, dzięki której krew zaczyna szybciej krążyć w żyłach i znowu stajemy się niezwykcy. Gorąco polecam.

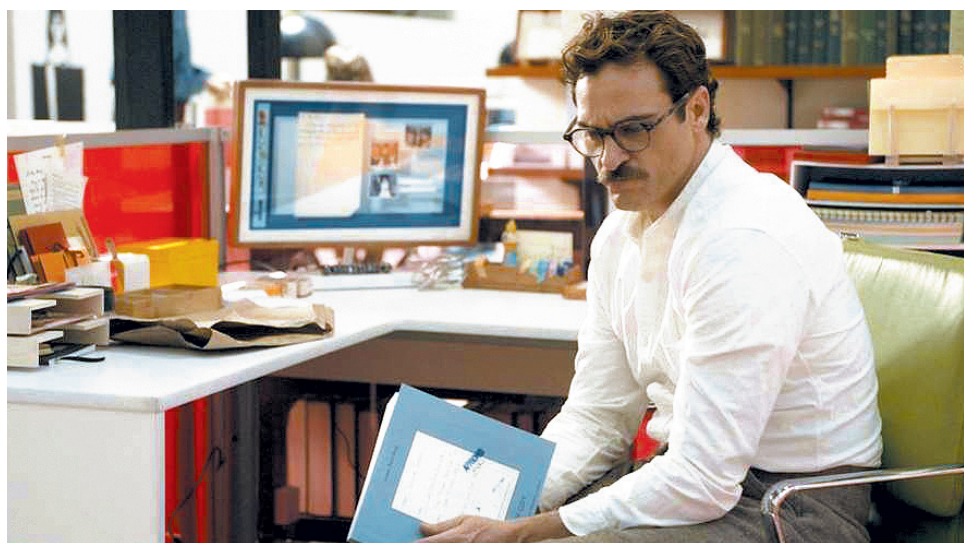
## Wariacje filmowe

### Techno-uczucia

TOMEK MAJDOSZ  
tomajdosz@o2.pl

Świat wcale się nie zmienia. Więcej, my także jakoś specjalnie nie ewoluujemy, problemy florentyjskiego żyjącego u progu nowej epoki w sumie niczym się nie różnią od człowieka współczesnego, zamieszkującego jakiegokolwiek przestrzenie globu ziemskiego. Uczucie samotności, strach w relacjach z drugą osobą, czy potrzeba bliskości tkwią w nas bez względu na czas i epokę. Theodore (genialny Joaquin Phoenix) bohater filmu Spike'a Jonze'a wyładował w bardzo niedalekiej przyszłości. „Ona” jest tuż za rogiem, dlatego film reżysera „Być jak John Malkovich” tak poraża swoim autentyzmem i złowieszczą przepowiada generację ludzi bez twarzy, „ożywieńców”, którzy dawno umarli, dręcząc się jednak wciąż ze swoją eg-

zystencją. Theodore to zwykły facet, taki pod czterdziestkę, po Orwellowsku fałszujący rzeczywistość, ale nie po to, by głosić jakąś propagandę, tworzy uludę uczuć – przelewa na ekran emocje innych, komputer już sam przetwarza je w określony charakter pisma. „Ożywieńcy” chcą nadal kochać, choć już nie żyją, Theodore daje im pustą nadzieję, tym samym utwierdzając ich w swojej martwocie. Po zakończonej pracy przemierza ulice tłumu samotnych, zaparkowanych w smartfony, będących swobodnymi elektrofonami o bardzo rozmytej tożsamości. Istot, których byt określa praca, sen, zaspokojenie podstawowych potrzeb - pozór życia. Konfrontacja z innymi, zwłaszcza z kobietami, bohaterowi filmu Jonze'a sprawia nieopisany ból. Ma-



skując się, stara przeistoczyć się w jakieś inne „ja”, w konsekwencji doprowadzając do zerwania kontaktu i jeszcze większej alienacji.

Świat wcale się nie zmienia, pojawiają się za to narzędzia iluzoryczne, pomagające zadowolić potrzebę życia, potrzebę drugiego człowieka. W tej niedalekiej przyszłości „ożywieńcy” otrzymują w pakiecie do swoich smartfonów, komputerów program generujący osobę dostosowaną do indywidual-

nych potrzeb. Wystarczy program zainstalować, odpowiedzieć na kilka pytań, a „ja” elektroniczne dopasuje się do każdego, przetwarzając terabajty danych. Skwapliwie korzysta z tego Theodore, zataczając się wyimaginowanej Samantha o chrypliwym i seksownym głosie Scarlett Johansson. Nie zdaje sobie sprawy, bo nie może, że znajduje się na równi pochyłej. Tworzy jeszcze większą pustkę wokół siebie, z której tylko ogromny szok byłby w stanie

wyzwolić. Program „żyje”, jest zabawny, pociągający, słucha marzeń Theodore'a, razem z nim tańczy, idzie do restauracji, cieszy się chwilą, a nawet uprawia seks. To wyjątkowo smutny obraz, niestety wiele mówiący o nas współczesnych. Jesteśmy na bardzo dobrej drodze do zatracenia siebie i śmierci własnej tożsamości. Drugi człowiek staje się wyraźną przeszkodą, uczymy się, że obecność innych narzuca się naszej egzystencji. A rezultat

jest taki, że wciąż marzymy, głęboko to skrywając, o zwykłym, wręcz banalnym życiu przy kimś, kto nas zrozumie, będzie umiał wysłuchać i podzielić się swoim „ja”.

„Ona” to nie tylko film, ale wizja świata mocno upłynnionego, bez wartości, pogubionego i szalenie koślawego. Ale wciąż film, dlatego reżyserskie wyobrażenie kończy się ogromnym pragnieniem, powrotu do tego, co elementarne w życiu, i co upiększa to życie – odnalezieniem siebie w drugim człowieku. I ta wartość pozostaje po prostu niezmienna, choć przestrzeń wokół nas sprzężona z postępem technologii zmienia się w zastraszającym tempie.

„Her”, reż. Spike Jonze, USA 2014. 2014, Oscar za najlepszy scenariusz oryginalny dla Spike'a Jonze'a. Nominacje do Oscara w kategoriach: Najlepszy film, Najlepsza Muzyka Oryginalna, Najlepsza piosenka „The Moon Song” w wykonaniu Scarlett Johansson i Joaquin Phoenixa, Najlepsza scenografia.

Nie wszystko na sprzedaż

# Idea bezinteresownej pomocy

W Sanoku dosyć późno zaczęto w tym roku rozwijać struktury Szlachetnej Paczki. Nie było wolontariuszy, nie zbudowano regionu, zabrakło lidera. Inicjatywa wyszła z Urzędu Miasta, lider przyjechał z Ustrzyk Dolnych. Co zrobić, żeby Szlachetna Paczka zagościła w Sanoku za rok? – z Bogusławem Pleskaczem rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

**W jaki sposób można pomóc Szlachetnej Paczce?**

Bardzo ważną rolę mają do odegrania media lokalne. Wsparcie przydaje się zwłaszcza w okolicach rozpoczęcia roku szkolnego, we wrześniu, kiedy jeszcze mało kto myśli o świętach Bożego Narodzenia. Wtedy właśnie szuka się wolontariuszy do Szlachetnej Paczki. Jeśli we wrześniu uda się zrobić nabór, który rozpoczyna się od 15 sierpnia – wszystko można śledzić na stronie szlachetnapaczka.pl. Wypełnia się deklarację i wyraża chęć uczestnictwa w projekcie. Każdy może wybrać swoją rolę: wolontariusza albo lidera. Wtedy tworzą się fundamenty regionu. Region buduje się na nowo co roku; nie ma czegoś takiego, że tworzymy struktury, organizujemy wybory. Nie. W Szlachetnej Paczce działają tylko ci, którzy chcą pomagać innym. Niczego nie robi się na siłę.

**Przy Szlachetnej Paczce więcej się robi, niż pokazuje potem w mediach?**

Szlachetna Paczka to oryginalna procedura pomocy. Obywa się bez happeningów, festynów. Podczas finału dbamy o to, by do domów wnieść szczęście. Media są ważne dla popularyzacji samej idei.



**Z jakich środowisk rekrutują się wolontariusze?**

Nie ma to znaczenia. Przez ostatnie dwa lata wystąpił z tym pewien problem w Sanoku i Lesku. W Ustrzykach Dolnych, niewielkim miasteczku, mamy dwa regiony, północ i południe, natomiast w Sanoku do końca października nie udało się stworzyć regionu i Szlachetnej Paczki miało tutaj po prostu nie być. Podjąłem się zadania, niela-

twego, żeby jednak włączyć Sanok. Nie żałuję. Jest tu wielu wspaniałych ludzi, pojawiło się czworo wolontariuszy i czuję, że zbudują tutaj w przyszłości region. Ważne, żeby w projekcie wzięło udział jak najwięcej wolontariuszy, bo wtedy możemy dotrzeć do wielu rodzin. Jeden wolontariusz nie jest w stanie obsłużyć, cztery, pięć rodzin. Idealnie, jeżeli obsługuje dwie. To jest za każdym razem naprawdę duże wyzwanie,

nie emocjonalne, nie tylko logistyczne. W tym roku mieliśmy wiele sygnałów o rodzinach potrzebujących pomocy, ale ze względu na niewielką liczbę wolontariuszy, nie mogliśmy zająć się wszystkimi. Zasada jest taka: nie podejmujemy działań, jeżeli mamy wątpliwość, czy zdołamy wszystko doprowadzić do końca, czyli do momentu obdarowania. Najgorszą sytuacją byłoby spotkać się raz, a potem, ze względów personalnych czy też innych, wycofać się. Nie wolno tego robić.

**Są darczyńcy, którzy zastrzegają anonimowość?**

Szlachetna Paczka charakteryzuje się tym, że jest anonimowa. Wyjątek dotyczy urzędów – tutaj trzeba się pokazać, jeśli w grę wchodzi zbieranie pieniędzy. Szkoły, zakłady pracy nie występują pod swoimi nazwami, ponieważ zbierają pieniądze uczniowie i pracownicy we własnym zakresie, jako osoby prywatne, nie firma. Jeśli pomoc przekracza 5 tys. zł, wówczas jest możliwość niesienia pomocy, nazwijmy ją – instytucjonalnej. Wtedy sporządza się umowę sponsorską, ale dział wolontariacki takimi sprawami się nie zajmuje.

Co ludzie gadają

## Uszy (nie) do góry

TOMASZ CHOMISZCZAK

Z uszami zawsze są problemy. Wiadomo, jak łatwo je sobie odmrozić, zwłaszcza na złość mamie. I jak niemiło nawiewa do nich wiatr. Niektórym jest jeszcze bardziej przykro, gdy wleje się tam woda i trudno ją wychłapać. Chore uszko u dziecka to równie wielki ból dla rodziców. Wstydlivym problemem bywają uszy odstające; niepokojącym – że ktoś ma coś za uszami, a przerażającym – że nawet ściany mają uszy.

No ale są jakieś granice nieprzyjemności, bólu czy strachu – tak jak i są granice języka! Tymczasem te ostatnie coraz częściej i śmieiej się przekracza, obala lub ignoruje. Spójrzmy na ucho. Nie chodzi mi o nazwę pojedynczego narządu – tu jeszcze jest w porządku. Natomiast coś przestaje normalnie, gdy pojawia się wielość. No przecież już na ćwiczeniach w podstawówce każdy przerabiał to samo zagadnienie: liczba mnoga od słowa „ucho” to, owszem, „uszy”, ale tylko w sytuacji, gdy myślimy o organach słuchu. Natomiast jeśli mowa o określeniu na uchwyt, to mnogość zyskuje formę obcoznę: „ucha”. Więc i garnek, i torba – mają „ucha” (kto ma uszy, niechaj słucha!). Hm, niby się zgadzamy, ale...

Ale oto w jednej z sieci sklepów pojawiła się promocja pod hasłem: „kup worki na śmieci z uszami”. Początkowo pomyślałem, że to taka zabawa słowno-skojarzeniowa: zamiast mówić tradycyjnie –



„kupuj (coś tam) z głową” – mamy, niby dowcipnie, „kupuj (coś tam) z uszami”. Potem z kolei przyszło mi do głowy, że skoro święta za pasem, to może chodziło o wigilijne „uszka”. No co? Bywają już takie idiotyczne promocje, że połączenie sprzedaży worków na śmieci z gotowymi uszkami wcale by mnie nie zdziwiło, najwyżej zniesmaczyło. Ale tu wszak chodziło o „uszy”, zatem – domyślnie – o jakieś „duże uszka”! Jak je tak sobie wyobraziłem w tych workach na śmieci (albo, co gorsza, wystające z tychże worków), to nie powiem, by mi się zrobiło świątecznie na duszy...

Niestety, nie ma co się ludzi: autor sloganu promocyjnego może i ma uszy, ale brakuje mu tego, co pomiędzy nimi. Więc zrobił coś bez głowy. Mniemam, że przynajmniej te swoje uszy ma dorodne (i bynajmniej nie osłe...).

Tymczasem przed nami kolejne problemy z uszami: oto w sprzedaży pojawiły się „słuchawki nauszne”. Czyli to się na uszy nakłada? Ojej, jaki byłem dotąd naiwny! To teraz pewnie pora na „okulary naoczne”?

Sanocki finisz Szlachetnej Paczki

# Realna forma wsparcia dla świętego Mikołaja

Szlachetna Paczka to dobra pomoc, która stara się dotrzeć, poprzez wolontariuszy, do najbardziej potrzebujących rodzin. To już XVI finał: rozwozimy prezenty, odwiedzamy naszych podopiecznych, spotykamy się z nimi. Szlachetna Paczka nie zna granic – można obdarowywać ludzi w całej Polsce. Bardzo dziękuję wszystkim wolontariuszom i darczyńcom – mówi regionalny lider Szlachetnej Paczki Bogusław Pleskacz podczas sanockiego finału, zorganizowanego w sali konferencyjnej MOSiR.

Wielu darczyńców to sanockie szkoły – tam zbierano pieniądze, a następnie przekazywano je na potrzeby Szlachetnej Paczki. Dla niektórych darczyńców, o czym nie omieszkał napomknąć lider, nie bez znaczenia były odwiedziny na MOSiR-ze, gdzie zlokalizowano „magazyn” Szlachetnej Paczki. Bogusław Pleskacz podziękował za zaangażowanie w akcję burmistrzowi Tadeuszowi Pióro i dyrektorowi Tomaszowi Matuszewskiemu.

Podczas finału obecny był m.in. poseł Piotr Uruski: – Bardzo się cieszę, że mogę wziąć udział w tej inicjatywie, zachęcony przez burmistrza Tadeusza Pióro.

Uczestniczę w finale Szlachetnej Paczki po raz pierwszy i tym bardziej jest to dla mnie ważne doświadczenie – zapewniał poseł.

– Jeśli ideę Szlachetnej Paczki będziemy kontynuować w Sanoku i regionie, to mam nadzieję, że posłowie z naszego Okręgu zorganizują się, aby powstała co najmniej jedna obfita paczka, która następnie trafi do potrzebujących rodziny. Bardzo się cieszę, że do Sanoka dotarł koordynator z Ustrzyk Dolnych, że do Szlachetnej Paczki przyłączyły się sanockie instytucje, takie jak SPGM, SPGK, ale i osoby prywatne. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się



w Szlachetną Paczkę, dziękuję pracownikom Urzędu Miasta; powiem tylko, że w Urzędzie zmobilizowaliśmy się i pomagamy rodzinie, która nie spełniła kryteriów finansowych, ale nie mamy złudzeń co do tego, że potrzebuje pomocy. Reasumując: dzięki ludziom dobrej woli rzeczy, które przyniosą radość potrzebującym i pozwolą im spędzić święta w radosnej atmosferze – mówi burmistrz Tadeusz Pióro.

Marzeniem czteroletniej dziewczynki była gitara, o czym napisała w liście do świętego Mikołaja; Mikołajowi tym razem przyszedł w sukurs Sebastian Pach ze sklepu muzycznego Violin w Sanoku i ufundował instrument. Dzięki piekarni Szelców z Leska wolontariusze mogli pojawić się u swoich podopiecznych z okrągłym chlebem – symbolem życia, i od tego rozpocząć przekazanie prezentów.

msw

Aniolki nadziei

# Mały gest, wielka sprawa

Mój tata był chory na nowotwór złośliwy. Przeszedł wszystkie etapy, począwszy od neurochirurgii, potem chemia, naświetlanie. Jeździłam z nim na onkologię do Katowic, do Uniwersyteckiego Centrum Okulistyki i Onkologii, i tam zaprzyjaźniłam się z lekarką, dr Agnieszką Boratyn-Nowicką, wspaniałym człowiekiem. Leczenie taty trwało dwa lata. Wiele czasu spędziłam na korytarzach oddziału szpitalnego. Spotykałam tam ludzi, którzy potrzebowali jednego: nadziei – mówi Małgorzata, na co dzień wychowawca w internacie przy Zespole Szkół nr 5.

Pani Małgorzata zadzwoniła do redakcji: – Chciałabym opowiedzieć, co robią moi podopieczni. Robią to od trzech lat. Wcześniej nie chciałam o tym mówić, ale teraz... Doszłam do wniosku, że jednak warto. Wahałam się, ponieważ uważam, że niesienie dobra może odbywać się w zaciszu, nie musi szukać poklasku.

Umwiliśmy się w redakcji. Pani Małgorzata przyszła w towarzystwie swoich podopiecznych z internatu przy ZS nr 5, reprezentacji siedmiosobowej. Robimy herbatę, kawę. Rozmawiamy. Trochę się peszą, kiedy włączam dyktafon. Uspokajam, że tylko po to, by nie uronić czegoś z ich opowieści. – Największą ma o nas do powiedzenia nasza wychowawczyni – mówią i patrzą w jej stronę wymownie.

– Kiedy tak siedziałam i czekałam na informacje o postępach w leczeniu taty, spotykałam ludzi chorych na raka. Pamiętam kobietę, spacerującą po korytarzu, która zwróciła się do mnie, do przypadkowo spotkanej osoby, z pytaniem: „Czy się uda?!”; oczekując potwierdzenia: „Tak, uda się, na pewno”. Dla ludzi spoza kręgu podobnych doświadczeń takie zachowanie mogłoby się wydać absurdalne... Pewien czas po tym, jak jeździłam na onkologię z tatą, okazało się, że sama mam problemy zdrowotne – opowiada Małgorzata. Potem wspomina spotkanie z pacjentką: leżały na jednej sali. Kobieta rzadko coś mówiła. Była po amputacji piersi. Nikt jej nie odwiedzał. I pewnego razu coś w niej pękło – po telefonie od męża, jak się potem okazało, alkoholika. – Nigdy o tym wcześniej nie opowiadałam – wyznaje Małgorzata. – Przy moim łóżku rodzina, a ona samotna ze swoim okrutnym losem. Dla mnie to wtedy była ważna lekcja. Doświadczylałam, namacalnie, że wokół jest tyle nieszczęścia, wobec którego trudno stać obojętnie. Od tamtej pory kusilo mnie, żeby „coś” zrobić.

Tak się zrodził pomysł, żeby wspólnie z wychowankami, podopiecznymi z internatu, których Małgorzata nazywa „moje dzieci pracowe”, dla odróżnienia od „dzieci domowych”, robić „Aniolki nadziei” i wysyłać je w prezencie pacjentom szpitala w Katowicach. – Gdy znajdu-

jemy się w trudnej sytuacji, reagujemy różnie. Jedni trzymają się Pana Boga, inni człowieka, jeszcze inni szukają jakiegoś amuletu, fetyszu. Każdy potrzebuje czegoś, co mu da iskrę nadziei, wniesie do smutnego życia choć odrobinę optymizmu – motywuje sens akcji.

W przygotowaniu pierwszej partii „Aniolków nadziei” uczestniczyły, obok uczniów z internatu przy ZS nr 5, dzieci z Domu Dziecka. O akcji można przeczytać na stronie internetowej szpitala:

„Uśmiechnięte, bajecznie kolorowe, z olbrzymią dawką pozytywnych emocji. Niezwykle anioły, wykonane przez dzieci z Domu Dziecka im. św. Józefa w Sanoku, czekają na pacjentów oddziału onkologii klinicznej. Każdy chory może zabrać aniołka do domu. Dzieci napisały również list do pacjentów zmagających się z chorobą nowotworową: „(...) bardzo dobrze rozumiemy, co czujecie doświadczeni w trudnej sytuacji, sami wiemy, co to jest cierpienie. Dlatego zrobiliśmy dla Was aniolki, które mają Was rozveselać. Kiedy człowiek się uśmiecha, szybciej wraca do zdrowia!”

– To wspaniały gest i znak solidarności z chorymi. Anioły wykonane przez dzieci po prostu podbiły nasze serca, a pacjenci nie mogą się nadziwić, że mamy w szpitalu tak wyjątkową akcję. To niecodzienna sprawa zwłaszcza, że pacjenci onkologiczni wciąż borykają się z problemem odrzucenia, niezrozumienia. Tymczasem dzieci pokazały, że niewielki gest może wiele zmienić – mówi dr Agnieszka Boratyn-Nowicka, ordynator oddziału



Na zdjęciu: Jowita Chuchla, Daria Królczyk, Martyna Ciombor, Magda Łazuka, Adam Bardziński, Damian Mitek, Łukasz Rycąbel, Kamil Sadowski, Angelika Palys, Jagoda Bryk, Matylda Rycąbel - prosili, by wspomnieć, że nie tylko oni przygotowują „Aniolki nadziei”, że ekipa jest liczniejsza. Obiecali, że kiedyś znów odwiedzą nas w redakcji.

onkologii klinicznej w Uniwersyteckim Centrum Okulistyki i Onkologii w Katowicach.”

Dzieci „pracowe” pani Małgorzaty po raz trzeci obchodzą Boże Narodzenie z pacjentami zmagającymi się z rakiem. Piszą listy, w których zawierają coś bardzo osobistego, szczerego i bezpretensjonalnego. – Anioły nie muszą być ładne. Mają być szczere, wykonane z sercem. Ich rolą jest dodanie otuchy i nadziei. Są symbolem – mówi Martyna.

– Dostajemy od pacjentów paczki ze słodyczami, chociaż nasze aniolki wysyłałyśmy bezinteresownie, nie oczekując niczego w zamian – do rozmowy włącza się Adam, który w akcji bierze udział od samego początku. – Chcemy dawać radość. A jeżeli zdarzy się, że przychodzi podziękowania, wte-

dy cieszymy się, bo to jest także dowód, że ta wymiana dobrych myśli po prostu jest, nasze gesty powodują reakcję, która nam z kolei daje radość. Paczkami od pacjentów dzielimy się zawsze z kolegami z Domu Dziecka.

Praca przy przygotowaniu „Aniolków nadziei” z modeliny jest okazją do wspólnej zabawy, rozmów, integracji. W internacie mieszkają uczniowie, uczący się w kilku sanockich szkołach. Mają różne zainteresowania, aspiracje, ale „Aniolki nadziei” pozwalają im zbliżyć się do siebie.

– Zawsze mamy z tego radość. Opowiadamy żarty, śmiejemy się. Fajnie jest zrobić coś razem – kontynuuje Adam. – Nastawiamy się do tej pracy bardzo pozytywnie.

Pytam, czy nastolatki potrafią zrozumieć, o co tak naprawdę chodzi w walce z chorobą. Przecież gdy ma się tyle lat, co oni, mało kto zastanawia się nad śmiercią, nieuchronnością, przemijaniem.

– Nam, dorosłym, w wielu wypadkach przez głowę nie przechodzi, jak ciężkie sytuacje przeżywają młodzi – zabiera głos pani Małgorzata. – Choroba nowotworowa w dzisiejszych czasach dotyka niemal każdą rodzinę. Mama Adasia chorowała, on wie, co to znaczy. Zresztą nie trzeba choroby, czasem wystarczą problemy rodzinne. Dorosłym wydaje się, że zmagają się z problemami, ale zapewniam, że niejednokrotnie młodzież dźwiga nie taki bagaż na swoich barkach.

Jestem dumna z moich podopiecznych.

Pani Małgorzata opowiada o rozmowie telefonicznej Agnieszką Boratyn-Nowicką zaraz po tym, jak w szpitalu odebrano pierwszą partię „Aniolków nadziei”. Stare chłopcy płakały – mówiła pani doktor.

Katowicka telewizja i radio robiły programy o akcji. Kiedyś nawet zainteresowała się sprawą telewizja Polsat. – Nie spodziewaliśmy się, że to będzie miało taki rozgłos. Sami nie chcieliśmy o tym opowiadać, to znaczy ja zdecydowałam, że ma to być także lekcja bezinteresowności – przyznaje wychowawczyni. – Zmieniłam zdanie, ponieważ uważam, że tym młodym ludziom, moim „pracowym” dzieciom, należy się uznanie. Są wrażliwi, odpowiedzialni. Doskonale odrobili swoją lekcję. Na początku obawiałam się, że pomysł wyda im się śmieszny, jednak podeszli do niego dojrzałe, z właściwym zrozumieniem.

– Nasze aniolki nie są dziełami sztuki, czasem wyglądają jak baranki – śmieją się chłopcy. – Ale wiemy, że nie o to przecież w tym chodzi. Naprawdę się cieszymy, że możemy komuś sprawić radość, wysłać komunikat: nie jesteś sam, wiemy, co czujesz i jak ci jest ciężko.

Są zgranym zespołem. Widać, że lubią swoje towarzystwo. – Znamy się od dawna – wyjaśnia Adam, reprezentujący starsze roczniki. – Jesteśmy ze sobą trzy lata i mieliśmy wiele okazji, by się

ze sobą pokłócić, ale też nie-mało, by się zaprzyjaźnić. Powiem wprost: ten internat to dla mnie druga rodzina. Przyjeżdżam tutaj chętnie, nie obawiam się, że ktoś zrobi mi przykrość. Nawet jeśli wydarzy się coś głupiego, to potrafię trzymać dystans, nie daję się prowokować.

– Spędzamy ze sobą wiele czasu. Śmiejemy się razem, ale też rozmawiamy na poważne tematy. Jestem z nich bardzo dumna – Małgorzata patrzy na Kamila, najbardziej „żywe srebro” w całej grupie. – Największe łobuziaki bardzo często mają największe serca – dodaje.

Pochodzą głównie z Bieszczadów. Uczą się w różnych szkołach. Mieszkają w internacie Zespołu Szkół nr 5. Mówią, że w internacie nie ma miejsca na bariery środowiskowe czy społeczne. Niektórzy z rodziców pracują za granicą. Oni sami wiedzą, co to praca, ponieważ zarobkowo podejmują ją w wakacje, a podczas weekendowych pobytów w domu też jej nie brakuje. Mają ciekawe pomysły na przyszłość. Po skończeniu szkoły woleliby nie wyjeżdżać. Umówiliśmy się na rozmowę w Nowym Roku – o tym, co im się podoba, co by chcieli zmienić.

Tymczasem wysłali kolejną bożonarodzeniową partię „Aniolków nadziei”. Będą zaglądać, czy na internetowej stronie szpitala znajdzie się jakaś wzmianka o akcji. Jeśli tak, to dobrze, a jeśli nie – też dobrze. Wiedzą przecież, że zrobili, co do nich należało.

msw



Wolontariusze z II LO

# Pomoc drugiemu – przyjemne uzależnienie

Są skromni, nie obnoszą się ze swoimi działaniami i z nieukrywana satysfakcją wyrażoną szczerym uśmiechem spieszą pomóc potrzebującym. To wolontariusze z koła wolontariatu działającego w II Liceum Ogólnokształcącym.

Na spotkanie w czytelnicy szkoły zjawiają się uczniowie z klasy 1C i 2D oraz nauczyciele wspierający szkolne koło wolontariatu na czele z dyrektorem Markiem Cyconiem, paniami: Ireną Gil-Storoszczuk, opiekunem koła, Małgorzatą Heichel, pedagog szkolną, koordynatorką akcji wolontariatu i Agnieszką Grzebieniak, długoletnią opiekunką samorządu szkolnego, obecnie wspierającą działalność szkolnego wolontariatu. Z miejsca widać, że tych wszystkich ludzi połączyła niewypowiedziana pasja wspierania najbardziej potrzebujących.

– Wprawdzie szkolne koło wolontariatu formalno-prawnie działa dziesięć lat – mówi dyrektor Marek Cycoń – ale funkcjonujemy znacznie dłużej. To był taki łańcuszek, jedna nauczycielka zwróciła się do drugiej, ta z kolei podsunęła pomysł włączenia młodzieży.

Dyrektor nie martwi się o swoich podopiecznych, wie że działają z potrzeby serca, nikt ich nie zmusza, sami się angażują, co więcej, odnajdują się na różnych płaszczyznach, jedni udzielają się w schronisku dla zwierząt, inni robią zakupy i służą wsparciem osobom starszym,

jeszcze inni z chęcią kwestują, a to „Szlachetna Paczka”, za chwilę Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, do której zgłosiło się już 70 osób ze szkoły, po drodze zbiórka żywności, inni pomagają młodszym kolegom z podstawówek odrabiać lekcje. Jak widać obszarów działania jest sporo.

– Współpracujemy m.in. ze Stowarzyszeniem Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku, Stowarzyszeniem na Rzecz Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo oraz z Ochronką im. Dzieciątka Jezus. Wiele daje nam również wsparcie Powiatowego Centrum Wolontariatu, któ-



re zapewnia wolontariuszom ubezpieczenie, organizuje konkursy dla wolontariuszy, mamy też okazję spotkać się

raz do roku w Zboiskach na zjazdach integracyjno-szkoleniowych – wyjaśnia Irena Gil-Storoszczuk.

– Nasza młodzież odwiedza chorych w szpitalu, na oddziałach dziecięcym, kardiologicznym – dodaje Małgorzata Heichel.

Ale oni właśnie tego chcą, mało mówią o sobie, a wiele czynią, jak podkreśla dyrektor Cycoń, potrafią z satysfakcją „urwać” godzinę, dwie w ciągu tygodnia, by nieść drugim radość. Ponieważ dobro jest niczym innym jak dzieleniem się radością i współuczestnictwem w cierpieniu z drugim człowiekiem.

– Wewnętrzna satysfakcja, że mogę pomóc tak zwyczajnie. To także forma odskoczni od codzienności, a przede wszystkim zrozumienie prostego faktu, skoro ja mam wszystko, co mi do życia potrzebne, dlaczego inni mają być tego pozbawieni – mówi Edyta z klasy 2D.

Szkolny wolontariat to nie tylko dobra współpraca z organizacjami pożytku publicznego, stowarzyszeniami, włączanie się w akcje, ale współdziałanie zaangażowanych nauczycieli, uczniów i poparcie dyrekcji. Są jak wielka rodzina, która czasem porozumiewa się bez słów. Dyrektor Marek Cycoń jest przekonany, że młodzież,

która udziela się w wolontariacie, nabywa niezwykley skarb, pomagający w dorosłym życiu. Bardzo często także absolwenci po opuszczeniu murów szkolnych nie zaprzestają działać w wolontariacie, zdarza się tak, że i dzieci idą w ślady rodziców.

– Uczucie bycia wolontariuszem nie sposób opisać słowami, to forma przyjemnego uzależnienia, cieszenia się czyją radością – mówi o swojej przygodzie w wolontariacie Karolina z klasy 1C.

Szlachetne postawy nie tylko dotyczą tej wspaniałej młodzieży ze szkolnego koła wolontariatu, przekłada się to również na całą społeczność uczniowską, jak wyznaje Irena Gil-Storoszczuk, w jej klasie świadomie zrezygnowano z podarków Mikołajowych na rzecz zbiórki pieniędzy, dla tych, którzy raczej nie otrzymaliby w tym roku prezentów. Postawy, które kształtowane są w sanockich szkołach różnych szczebli edukacji, czego przykładem jest również szkolne koło wolontariatu w II Liceum Ogólnokształcącym, przeczą ogólnej tezie, że młodzież z gruntu jest zepsuta. Nic bardziej mylnego, wystarczy chcieć ją zainspirować do pięknych rzeczy, w czym ogromna rola nauczycieli, rodziców, by później zobaczyć, że w bardzo prosty sposób udaje się wychować wartościowego człowieka.

**Tomek Majdosz**



Koncert dla Kuby w SP 3

## Bo przyjaźń to siła

Iskra potrafi wznieść pożar tak potężny, że trudno sobie wyobrazić. Piękna i szlachetna idea w podobny sposób może rozniecić pożar niespotykanych działań. Dowodzi tego koncert charytatywny zorganizowany w Szkole Podstawowej numer 3.

Uczniowie, rodzice, nauczyciele, dyrekcja i ludzie, którym na sercu leży zwykła niewymuszona pomoc, zebrałi się w jednym miejscu

i jednym czasie. 9 grudnia w Szkole Podstawowej nr 3 zagrał niezwykle „Koncert dla Kuby”. Kubuś Pietrasz zmagają się z ciężką chorobą,

osteosarcomą, nowotworem kości kulszowej prawej, jest uczniem pierwszej klasy, ale z uwagi na swój stan zdrowia nie może spotykać się na co dzień z kolegami. Obecnie przebywa w Centrum Zdrowia Dziecka. Ale właśnie koledzy z klasy, wraz z nauczycielami i całą społecznością szkolną przygotowali dla Kuby niespodziankę. Szkoła w dniu koncertu zrobiła się jeszcze gwarniejsza niż zwykle, na korytarzu sprzedawano ozdoby bożonarodzeniowe, które zrobili sami uczniowie i ich rodzice, obok działał catering z pysznościami przywołującymi wieczerzę wigilijną przed świętem Bożego Narodzenia. Dołączyli się do tego także właściciele i kucharze z Chaty Starych Znajomych w Zagórzcu. A na scenie działy się magiczne cuda. Wszystkich zebranych przywitała dyrektor Małgorzata Kielar, która mówiła m.in., że warto zatrzymać się na chwilę i pomyśleć, po co się żyje. Wśród gości: poseł Piotr Uruski, Damian Biskup – przewodniczący Rady Ro-



dziców, Lidia Mackiewicz-Adamska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1, zastępca burmistrza Stanisław Chęć. Lecz w tym dniu najważniejsze były dzieci, które zdominowały scenę. Pojawili się koledzy i koleżanki z klasy Kubusia, m.in. w piosence o przyjaźni, dzieci przedszkolne, ze szkolnej świetlicy i starsi uczniowie. Nie zabrakło śpiewających nauczycieli, uczniów ze Szkoły Muzycznej pod kierunkiem Grzegorza Bednarczyka oraz atrakcji wieczoru, „Gangu z Plebanii”, czyli śpiewających księży

z okolicznych parafii. Licytowano świąteczne ozdoby autorstwa uczniów, a wszystko w jednym celu: wesprzeć finansowo leczenie Kubusia Pietrasza. I udało się zebrać niezłą sumę pieniędzy: 10 328,20 PLN i 20 EUR. Jak wyznaje dyrektor Irena Bojarska hojnościom nie było końca.

– W imieniu szkoły, uczniów, nauczycieli i dyrekcji pragnę podziękować wszystkim ludziom, którzy zechcieli otworzyć swoje serca, tak licznie przybyli na koncert charytatywny

i wsparli całą akcję – mówi dyrektor Irena Bojarska.

Kuba mimo choroby nie zapomina o swojej szkole, o tym, że czekają na niego wspaniali ludzie. Zrobił gipsowe figurki, które pokolorowali na zajęciach lekcyjnych jego koledzy z klasy. Kuba, mimo że walczy, nie zostaje sam, tak wielkie wsparcie rodziny, przyjaciół, szkoły i tylu obcych ludzi daje nadzieję i przywraca uśmiech nawet w najcięższych chwilach. Kuba, jesteście z Tobą.

**Tomek Majdosz**



Natura kontra kultura (cz. I)

# Dzicy a oświecenie

W okresie oświecenia podejmowano próby zdefiniowania gatunku ludzkiego oraz jego naturalnego stanu. Zajmowano się kwestią różnic między ludźmi a zwierzętami. W XVIII wieku wzrosła liczba odnotowanych przypadków dzikich dzieci. Pojawił się wtedy „dziki Piotr z Hanoweru”, Marie Angélique Memmiee Le Blanc czy Viktor „dziki chłopiec” z Aveyronu.

W tamtych czasach ludzi tych znajdowano w dzicy i próbowano ich akulturować, przystosowując do życia we „właściwszym” świecie. Dzikie dzieci dorastały w izolacji od społeczeństwa i często wychowywane były przez zwierzęta.

Motyw dzikich dzieci odnajdujemy już w legendzie o założeniu Rzymu, ale tematyką dzieci natury zainteresowali się szczególnie ludzie oświeceni i romantycy. Étienne Bonnot de Condillac w swoim dziele „O pochodzeniu wiedzy ludzkiej” przytaczał przykład chłopca, znalezionego w dzicy na Litwie w 1694 r. Dziecko to było niemową, chodziło na czterech kończynach i wydawało dźwięki nieznanne cywilizowanemu człowiekowi. Rousseau w swej „Rozprawie o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi” opowiadał o dziecku znalezionym w 1344 r. w okolicach Hesji. Znajda była karmiona przez wilki, a potem, gdy już przebywała na dworze księcia Henryka, podobno wyrażała chęć powrotu do wilków, bo nie mogła znieść życia między ludźmi. Te i inne przypadki z tego okresu zebrał w jedną całość Linneusz.

W 1758 r. Linneusz stworzył systematykę gatunkową, w której obok Homo sapiens pojawił się gatunek nazwany Homo ferus, czyli człowiek dziki. Cechą charakterystyczną dzikiego człowieka było poruszanie się na czterech kończynach, obfite owłosienie ciała oraz brak zdolności mowy. Sam Linneusz był świadom dziewięciu przypadków ludzi wychowywanych przez zwierzęta. Należy mieć na uwadze, że za ludzi dzikich badacz nie uznawał osób wychowywanych w izolacji. Od czasów Lineusza liczba ta wzrosła do ponad trzydziestu. Oczywiście jest to liczba dość umowna, albowiem często ludzi o niskiej inteligencji zaliczano do gatunku ludzi dzikich.

Mimo że każde z tych dzieci reprezentowało inne cechy zwierzęce, ich los był podobny. Dzikiego Piotrusia z Hanoweru przywieziono do Anglii w 1726 r. Przywieziono go król Jerzy II, a opiekę nad chłopcem powierzono doktorowi Johnowi Arbuthonowi. Według przekazów, chłopca znaleziono w lesie lub na polanie, podczas gdy ssał krowie mleko. Był opalony, miał czarne włosy i najprawdopodobniej był w wieku od 12 do 15 lat. Krążyły też pogłoski, że w czasie życia w dzicy żywił się jedynie ziołami i orzechami. Chłopiec nie potrafił mówić, lecz z wielką zwinnością wspinał się po drzewach niczym „czteronożne zwierzę”. Po przywiezieniu do Londynu stał się obiektem wzbudzającym ciekawość wśród mieszczanstwa. Podjęto próby jego edukacji, jednakże zainteresowanie chłopcem szybko wygasło. W krótkim czasie stał się brzemieniem dla swoich opiekunów, więc przekazywano go sobie z rąk do rąk. Jako że Piotr



Amala i Kamala

początkowo często lubił się włóczyć po ulicach miasta, nie będąc w stanie samodzielnie wrócić do domu, sprawiono mu obrożę z napisem: „Piotr Dzikie Człowiek z Hanoweru. Ktokolwiek go przyprowadzi do Pana Fenn, mieszkającego na Berkhamsted w Hertfordshire, będzie wynagrodzony za swój trud”. Życie Piotra skończyło się tragicznie. W 1752 r. po ucieczce z farmy swojego ostatniego opiekuna zginął w pożarze w Norwich.

Przypadkiem Piotra zainteresował się Daniel Defoe. Napisał pamflet dotyczący osoby chłopca zatytułowany Mere Nature Delineated, wydany po raz pierwszy w 1726 r. Podtytuł tego dzieła zdradza treść, jakie poruszał Defoe, a brzmi on „A body without a soul” (Ciało bez duszy). Autor podejmuje temat istnienia duszy u dzikiego człowieka, biorąc za przedmiot swej analizy przypadek chłopca z Hanoweru. Zaprzecza on, jakoby w Piotrze istniała kompletna dusza ludzka, tym samym nigdy nie może być mu nadany status prawdziwego człowieka. Duch chłopca jest w stanie stagnacji pomiędzy światem zwierzęcym a komplementarną duszą ludzką. Wydobyć tę zamarłą duszę wymaga procesu edukacji, który pozwoliłby zmanifestować jej obecność w świecie postrzeżeń. Defoe twierdził, że zachowania przejawiane przez chłopca, są owocem niezwykłego instynktu naśladowczego. Twierdził, że dzikie dzieci zajmują w społeczeństwie miejsce ambiwalentne, będąc „istotami ludzkimi podrzędnymi” względem „bardziej ludzkich” jednostek, które reprezentują kulturę i cywilizacja. De-



foe postuluje, że miejscem, gdzie konstruuje się dusza, jest społeczeństwo oraz szeroko pojęty rynek walutowy. Defoe pisał tak:

„Ma oczy, jednak nie wie, co widzi, nie wie, jak nazwać rzecz, na którą patrzy, ani używać rzeczy zgodnie z ich przeznaczeniem. Gdy widzi deszcz, nie wie, że to woda, że bez niej nie rosłyby rośliny i owoce [...] kompletna ignorancja okupuje jego umysł, nie wie, jak używać własnej Pasji, nie wie nic o rzeczach takich jak Gniew, Radość, Strach czy Żal, jeszcze mniej o ich znaczeniu; nie pożąda Wiedzy i niczym Salomonowy głupiec, nie czerpie przyjemności z faktu zrozumienia czegoś...”

„Dzikus z Aveyron” był kolejnym dzikim dzieckiem, które wywołało wielką ciekawość wśród Europejczyków. W 1797 r. myśliwi spostrzegli w lesie chłopca wspinającego się na drzewo. Chłopiec wyglądał na 12 lat, był nagi i prawdopodobnie żywił się tatarakiem i korzeniami. Nie potrafił mówić, poruszał się na czworaka i walczył niczym dzikie zwierzę, gdy próbowano go pojmać. Dzikus został przewieziony do Paryża, gdzie umieszczono go w klatce jako eksponat stanowiący rozrywkę dla mieszkańców. Chłopiec pogrążony był w całkowitej apatii, nie zwracał uwagi na otaczającą go rzeczywistość, kołysał się tylko w przód i w tył. Nad chłopcem zlitował się E. M. Itard, z zawodu nauczyciel, pracujący z głuchoniemymi i opóźnionymi dziećmi. Podjął się opieki nad chłopcem i rozpoczął proces jego edukacji. Wyniki swych obserwacji oraz opis stosowanych metod

zawarł w dwóch dziełach: O wychowaniu dzikiego człowieka, jedno wydane w 1801r, a drugie ukazało się w 1807r. Chłopcu nadano imię Viktor. Przeprowadzono na nim również dziwaczne eksperymenty. Chłopiec podobno nie kichał, zatem postanowiono wetknąć mu w nozdrza tabakę. Itard zdołał nauczyć chłopca podstaw czytania oraz wykonywania prostych poleceń, jednakże nigdy nie udało mu się skłonić go do mówienia.

W 1970 r., na podstawie historii Viktora powstał film „Dzikie dziecko” w reżyserii François Truffaut. Reżyser wyraża przekonanie, że człowieczeństwo (bycie człowiekiem), osiągnięte jest poprzez relacje międzyludzkie, kulturę, a przede wszystkim przez miłość.

W XX wieku również zdarzały się przypadki znalezienia dzikich dzieci. Jednym z najgłośniejszych było odnalezienie Amali i Kamali w 1920 r. niedaleko Minapur. Dwie dziewczynki, jedna mająca 18 miesięcy a druga 8 lat, były wychowywane i karmione przez wilczycę. Zwierzę bronilo swego przybranego potomstwa, dlatego też zostało usmiercone. Dziewczynki zostały przeniesione do sierocińca, w którym nadano im imiona. Amala i Kamala poruszały się, posługując się czterema kończynami, spożywały jedzenie z miski leżącej na podłodze i warczały na ludzi. Wydawały również przeróżne dziwaczne dźwięki, przypominające skomlenie czy też wycie dzikiego zwierzęcia. Młodsza z dziewczynek, Amala, zmarła po roku, natomiast Kamala w wieku 16 lat. Dziewczynki nigdy nie nauczyły się mówić, mimo wielu starań opiekunów.

Jan Jakub Rousseau, który na tle epoki charakteryzował się niezwykle pesymizmem i melancholią, stworzył własną koncepcję stanu natury. Zawarł ją w swoim dziele Rozprawa o nierówności. Starał się w nim ukazać te wartości czy też przymioty ludzkie, które uległy degradacji wraz z pojawieniem się społeczeństwa politycznego.

W stanie natury ludzie nie mieli względem siebie żadnych zobowiązań moralnych, nie istniały również powinności jednego człowieka względem drugiego. Moralność ludzi dzikich nie znała ani zła, ani dobra, w ich grupie nie było ani „cnót”, ani „przywar”. Różniła ich jedynie fizjonomia, będąca odmiennością o charakterze naturalnym (pierwotnym). Rousseau postrzegał stan natury jako okres pokoju, a nie wojen, w którym ludzie kierowali się litością. Pisał, że „dzicy właśnie dlatego nie są źli, że nie wiedzą, co znaczy być dobrym; nie rozum to bowiem należycie oświecony, nie wędziłło prawa powstrzymują ich od złych czynów, lecz brak namiętności i nieznamość występku.”

Zakładał on, że wzrost różnic pomiędzy ludźmi, jest wynikiem wychowania, techniki i procesów akulturacyjnych emanujących ze społeczeństwa. Rousseau podaje również powody, jakie stały za tym, że człowieka opuścił stan pierwotny. W tym procesie przejścia, ludzki umysł udoskonalił się, jednakże gatunek ludzki uległ zepsuciu. Taki los dzikiego plemienia został sprokrowany przez rozwój techniki w szczególności metalurgii oraz rolnictwa. Rousseau pisze, że „w oczach poety sprawcami ucywilizowania człowieka i zguby rodzaju ludzkiego były złoto i srebro, ale w oczach filozofa są nim żelazo i zboże.” Drugą ważną przyczyną było powstanie własności prywatnej, pogłębiającej różnicę między jednym człowiekiem a drugim. Różnice materialne przyczyniły się do rozwoju stosunków poddańczych i człowiek nigdyś wolny stał się niewolnikiem cywilizacji. Jedni ludzie zaczęli się bogacić kosztem drugich, a silni zawłaszczali cudze mienie. Spowodowało to wybuch wojen i konfliktów, albowiem jedni rościli sobie prawa do własności drugich, kierując się zasadą siły czy też prawem ustanowionym. Rousseau podaje swojego rodzaju credo rodzaju ludzkiego: „Rodzaj ludzki spodłony i udreńczony, nie mógł już ani się cofnąć, ani zrzec swych nieszczęsnych zdobyczy i pracował wyłącznie na swoją hańbę, nadużywając zdolności, które przynoszą mu zaszczyty, aż sam stanął na progu zagłady.”

Rousseau wyraża tęsknotę za stanem pierwotnym i jest przekonany o tym, że tylko zły los sprawił, że człowiek opuścił ten stan. Ma również przykrą świadomość tego, że rodzaj ludzki już nigdy nie będzie mógł powrócić do szlachetnego życia dzikich. (ab)

Skarby architektury drewnianej

# Rzepedź – najpiękniejsza łemkowska cerkiew Doliny Osławy

Świątynia w Rzepedzi to greckokatolicka cerkiew filialna parafii w Komańczy p.w. św. Mikołaja Cudotwórcy. Pierwsza wzmianka o jej istnieniu pochodzi z 1526 r.

Obecną zbudowano w 1824 r., konsekrowana została w 1826 r., o czym informuje napis na nadprożu wejścia głównego. Remontowano ją w 1896 r., kiedy to prawdopodobnie dostawiono zakrystię od południa oraz przebudowano konstrukcję dachu. Przed wojną pełniła funkcję świątyni parafialnej. W latach 1950–1960 była użytkowana jako rzymskokatolicka kaplica cmentarna. W kwietniu 1960 r. znaleziono zakopany przy cerkwi dzwon, który jednak zabrały władze, a cerkiew została zamknięta.

Kolejny remont przeprowadzono w 1969 r. Wówczas wspomniana zakrystia uległa rozbiórce. W 1976 r. unicy dostali zgodę od rzymskokatolickiego biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka na odprawianie kilku nabożeństw w roku. W 1987 r. świątynia wróciła do pierwotnych właścicieli. Następny jej remont odbył się w latach 1996–1998. W latach 1999–2002 zmieniono gont i naprawiono schody oraz pozostałe części konstrukcji. Budowla jest trójdzielna, zrębowa, orientowana, z zamkniętym trójbocznie prezbiterium. Ma jedną zakrystię, od strony północnej. Przednawie jest poprzedzone niewielkim przedsionkiem konstrukcji słupowo-ramowej, przykrytym pulpitowym dachem. Świątynia jest obecnie szalowana gontem, wcześniej deskami. Podczas ostatniego remontu zdjęto z przedsionka część oszalowania, tworząc jakby podcień. W prezbiterium, nawie



i przednawiu kopuły namiotowe, oktagonalne, w zakrystii strop. Sklepienia zwierciadlane. Chór muzyczny nadwieszony, z wygiętym parapetem. Nad wejściem do babińca napis fundacyjny. Polichromia figuralno-ornamentalna z 1896 r., wykonana przez Josypa Bukowczyka. Polichro-

mia na chórze przedstawia: po lewej stronie cerkiew rzepedzką przed przebudową w 1896 r., po prawej – unicką katedrę w Przemyślu.

Ikonostas, pochodzący z początku XIX w., uzupełniono w 1896 r. Architektoniczny, częściowo zdekompletowany. Ikony namiestne Bogurodzicy z Dzieciątkiem oraz Chrystusa Błogosławiącego są współczesne ikonostasowi, lecz przemalowane podczas wspomnianego remontu w 1896 r. Carskie wrota ażurowe, w formie winnej latorośli. We wrotach diakońskich diakoni w tondach. Pozostałe ikony w ikonostasie są pędzla Josypa Bukowczyka. Ołtarze boczne o charakterze barokowym, architektoniczne, z młodszymi ikonami. Dwa ołtarze znajdują się w nawie głównej, po bokach ikonostasu, trzeci w prezbiterium. Obecnie czynione są starania o całkowite odnowienie wszystkich polichromii.

Z zewnątrz cerkiew obiega gzyms podokapowy i nadokienny. Dach wielopłaciowy o wspólnej kalenicy, zwieńczony trzema baniastymi, osmiobocznymi wieżyczkami z pozornymi latarniami, na przednawiu, nawie głównej i prezbiterium. Na cerkwi krzyże kute, wykonane w 1896 r. Kamienna podmurówka osłonięta fartuchem.

Według typologii cerkwi łemkowskich opracowanej przez R. Brykowskiego jest to świątynia w typie północno-wschodnim, w wariantcie bezwieżowym, nazywanym osławickim, gdyż występuje obecnie tylko w dolinie Osławy i Osławicy. Cerkiew z Rzepedzi jest jednym z trzech zachowanych obiektów tego typu, obok obiektów z Turzańską i Komańczy.



Dzwonnicę, stojącą na osi cerkwi, zbudowano współcześnie ze świątynią, mogła być też konstrukcją pozostałą po wcześniejszej cerkwi, gdyż wizytacja przeprowadzona w 1834 r. mówi o „starej dzwonnicy”. Jest ona konstrukcją słupowo-ramowej, ma trzy kondygnacje oddzielone profilowanymi gzymsami. W kondygnacji górnej prostokątne okienka. Ściany lekko pochylone ku środkowi. Oszalowana deskami w pionie. Zwieńczona pozorną latarnią.

Cerkiew oraz przycerkiewny cmentarz otacza murek z polnego

kamienia. Na cmentarzu pochowany jest Stanisław Niezabitowski – polski oficer z okresu powstania listopadowego, właściciel Rzepedzi. Leży tu również Teodor Majkiewicz, urodzony w Rzepedzi 6 stycznia 1932 r., pierwszy wyświęcony po II wojnie światowej ksiądz greckokatolicki. 1 czerwca 1996 r. został biskupem diecezji wrocławsko-gdańskiej. Zmarł 8 maja 1998 r.

By dotrzeć do cerkwi, jadąc od strony Szczawnego, trzeba skręcić w prawo zaraz na początku Rzepedzi, w górę starej części wsi, ok. 1 km.

**Robert Bańkosz**



## AUTORSKA RECENZJA

## Polecają panie z księgarni Autorska

„Jeden za drugim”  
Chris Carter



Jest to piąta książka Cartera poświęcona przygodom niezwykłego detektywa Roberta Huntera. Cieszy się ona opinią najlepszej z całego dorobku autora i według mnie, w pełni zasłużenie. Do tej pory Hunter bezproblemowo radził sobie z każdą sprawą i bez szwanku wychodził z opresji. Teraz trafił na problem, wobec którego jest bezsilny, pozwała nam go poznać z bardziej „ludzkiej” strony. Psychotyczny morderca więzi pozornie niezwiązanych ze sobą ludzi, torturuje ich i morduje w najbardziej wymyślne i przerażające sposoby. Hunter nie może im pomóc, ale musi oglądać ich śmierć, ponieważ morderca transmituje ją przez Internet. Poza detektywem nagrania ogląda cała Kalifornia, w dodatku widzowie mogą wybierać między sposobami uśmiercenia ofia-

ry - czy stanie się to w sposób szybki, czy widowiskowo i okrutnie? Morderca jest doskonałym informatykiem, nawet FBI nie może go namierzyć. Równocześnie bawi się z policją w kotka i myszkę i sprytnie przyciąga Cartera do siebie. Kiedy staną twarzą w twarz, detektyw spojrzy śmierci w oczy, ale czy zdoła się jej wywinąć? Czy od tej pory w biurze Huntera i Garcii będzie pracował tylko jeden detektyw? Carter zmusza nas do refleksji, co w dzisiejszych czasach, dla ogromnej internetowej społeczności jest ważniejsze: wielkie widowisko, czy ludzkie życie? Czy odpowiedź, jaką podsuwa w książce jest realna? Książka trzyma w napięciu do samego końca, sposoby uśmiercania - jak zwykle u tego autora - są szokujące. Dodatkowo Carter przeraził mnie znów tym, że jestem w stanie zrozumieć postępowanie mordercy. Czy Ty również zrozumiesz?...

Agata

„Anioł do wynajęcia”  
Magdalena Kordel

To powieść obyczajowa, która idealnie nadaje się do przeczytania w okresie świąt Bożego Narodzenia. Michalina jest młodą dziewczyną, która nie może dogadać się z ojcem i jego drugą żoną. Po śmierci ukochanej babci traci nadzieję na to, że wszystko w jej życiu jeszcze może się ułożyć. Jest w ciąży, której nie plano-

wała, a z ojcem dziecka nie ma kontaktu. Tuła się i szuka własnego miejsca... Pod wpływem impulsu, wchodzi do kościoła i prosi o anioła, który mógłby się nią zaopie-



kować. Czy jej prośba zostanie wysłuchana? Kogo spotka na schodach kościoła? Jaką rolę w tej opowieści odegra przesympatyczna kwaciarka? Kim dla Michaliny będzie mądra, dobra i przebojowa starsza pani - Nela? Czy Michalina spotka na swojej drodze mężczyznę, który zaopiekuje się nie tylko nią, ale i jej dzieckiem? Polecam nie tylko miłośnikom powieści Magdaleny Kordel, ale wszystkim tym, którzy pragną oderwać się od szarej rzeczywistości i poczuć magię świąt: z szopką, zapachem pieczonego piernika, rodzinnym ciepłem, prawdziwą miłością i wiarą w cuda.

Marzena

„Noc ognia”  
Eric-Emmanuel Schmitt



Zagubiony człowiek na pustyni, który odnalazł sens życia. Czy może być coś bardziej ba-

nalnego od takiej właśnie historii? Noc ognia, wspaniała powieść z wątkiem biograficznym z życia Schmitta, jest jedną z pozycji, które należy poznać właśnie pod koniec roku. Czytając ją, miałam wrażenie, że sama jestem wędrowcem, który upojony bezkresem pustyni, musi stawić czoło jej nieprzejednanej naturze. Dzięki wyprawie w głąb siebie, główny bohater, odnalazł nie tylko sens życia, lecz także doświadczył obecności Boga. Piękna powieść okraszona literackim językiem, którą czyta się jednym tchem.

Bo czasem trzeba się zgubić, żeby się odnaleźć - zdecydowanie się z tym zgadzam. Polecam!

Anita

**Świąteczne promocje**  
W KSIĘGARNI AUTORSKIEJ  
GALERIA SŁOWIAŃSKA

**-30%**

## Odcinek 35

- Nawet nic nie mów, zmęczony jestem, a ty sobie ją wybij z głowy, raz na zawsze. Nie lubię się powtarzać.

Marszałek popatrzył zdecydowanym wzrokiem, Robert przełknął ślinę, czuł się, nie wiedzieć czemu, upokorzony, nie dawał jednak za wygraną.

- Chcę ci zaufać.

- To mi nie ufasz, po tym wszystkim? - wujek zwinym ruchem podszedł do siostrzeńca, nie zdejmował z niego swojego spojrzenia.

- Ufam, ale...

- Co ale. Obiecałem ci, że nie zrobię jej krzywdy, choć się należało smarkuli. Muszę ciągle odkręcać sprawę z Lejbą. Te hieny coraz więcej mnie kosztują. Chyba głupieję na starość, widzisz co robią z człowiekiem sentymenty rodzinne. - Marszałkowi zaczął znowu powracać dobry humor. Dłużej jednak nie miał zamiaru rozmawiać z Robertem, zniknął w głębi korytarza swojej willi. Pomimo znużenia i wieku, nie garbił się, przez cały czas szedł

wprostowany, jego ruchy zdradzały człowieka zdecydowanego i silnego. Robert jeszcze chwilę patrzył za nim, po czym ze spuszczoną głó-

wą poszedł do dużego salonu. Lubił tam przesiadywać, na prawej ścianie wisiał obraz, podobizna kobiety, kilkakrotnie przez myśl mu



Teodor Axentowicz, Portret młodej kobiety

przeszło, że to może być Marusia. Jej tajemnica mieszkała w tym wielkim domu, czuło się obecność w każdym pomieszczeniu, była duchem, Robert wciąż się zastanawiał czy dobry, czy zły. Zanurzył się w pluszowym fotelu i nie odrywał oczu od obrazu

mieniącego się co jakiś czas podobizną Hani. Dwa figlarne kucyki, szczupła pociągła twarz i ten niepowtarzalny uśmiech, trochę zalotny, dziewczęcy, ale jakże bliski. W pamięci niczym projekcja filmu pojawiły się obrazy, wesołe miasteczko i ulubione Hani pędzące niebiesko-białe labędzie. Siedzi tak wesoła, łobuzerska i zaczepnie co rusz przechyla głowę, jakby chciała pokazać, że zaraz wypadnie z pysznej karuzeli. Świat przestał istnieć, zatrzymał się, tylko ich karuzela pędziła na przekór czasowi. Pęd powietrza, włosy rozwiane w rytmie wiatru i niezauważalne muśnięcie dłoni.

- Kochasz ją, nie dziwię ci się, należy do tych samych kobiet, co moja matka...

Robert nie przestraszył się tym, że wujek stoi przy nim i go obserwuje. Spokojnie wrócił do salonu, nawet uśmiechnął się gdzieś w przestrzeń.

- Nie zrobiłem jej krzywdy. To silna kobieta, nauczę cię zapomnieć, bo trzeba, przeszłości nie wskrzesisz. Ale jak boli, znaczy, że jeszcze żyjesz. Powiem ci na pocieszenie, że masz pecha.

Robert uważnie przyglądał się Marszałkowi, czekał na wyjaśnienie ostatniego słowa.

Marszałek uśmiechnął się, trudno było zorientować się, czy śmieje się sarkastycznie, czy w jakiś inny sposób. Szczwany lis przez lata pracy w UB wypracował zakładanie masek do tego stopnia, że nikt nie potrafił odkryć jego intencji.

- Tak mój mały. Twoja Hanka to wyjątkowa kobieta, pech, że się w niej zakochał, to znaczy, że będziemy musieli bardziej nad tym popracować. Idziemy teraz poćwiczyć, ruszaj się.

- Skąd wiem, że mówisz prawdę - nagle wyrwało się Robertowi.

- Prawdę: czy jej nie skrzywdziłem, czy że jest wyjątkowa. Do pierwszego się przekonasz, nie teraz. Przyjdzie czas. Do drugiego tylko takie kobiety jak moja matka, Hanka sprawiają, że facet zdolny jest rzucić się w otchłań betonu, a drugi... o tym też kiedyś pogadamy. Nie marudź, rusz się.

Tomek Majdosz

Według badań Polacy spożywają zbyt małe ilości warzyw i owoców w ciągu dnia.

## Kulinarna rywalizacja pod okiem Szefa Kuchni

„Twój sposób na mrożone owoce i warzywa”, pod takim hasłem w miniony piątek odbył się konkurs kulinarny zorganizowany przez Zespół Szkół nr 1 w Sanoku.



I miejsce „Błękitnooki leśnik” Wiktoria Dobrzańska, Martyna Mazur (Gimnazjum w Trepczy); II miejsce „Tarta z musem owocowym” Joanna Dereń, Wiktoria Kowalczyk (Gimnazjum w Długiem); III miejsce „Leśny mech” Weronika Dobrzańska, Gabriela Tokarska (Gimnazjum w Trepczy).

Uczniowie gimnazjów, które zgłosiły chęć uczestnictwa w kulinarnych zmaganiach, mieli za zadanie sporządzić cztery porcje dowolnej potrawy lub deseru przygotowanej według własnej receptury, z wykorzystaniem mrożonych warzyw i owoców w czasie 120 minut. Ocenie podlegała: technika wykona-

nia, stopień trudności, oryginalność, pomysłowość, organizacja, estetyka oraz przygotowanie stanowiska pracy.

Wcześniej jednak, w ramach edukacji prozdrowotnej, wykład „Warzywa i owoce w diecie” wygłosiła dr Ewa Smoleń, pracownik naukowo-dydaktyczny PWSZ w Sanoku.

Uczestnicy wzięli również udział w warsztacie kulinarnym przeprowadzonym przez Jacka Paraniaka, szefa kuchni w Centrum Promocji Leśnictwa – Hotel w Muczmem; księżka Zenona Bieszczada, kucharza, technika technologii żywienia zbiorowego oraz Sylwestra Dudy, kucharza.

## Pokaż mi, co masz na talerzu, a powiem, na co zachorujesz

Optymalna dieta to pięć posiłków dziennie, przy czym każdy z nich powinien zawierać porcję warzyw czy owoców, w których znajdują się cenne składniki mineralne (wapń, potas, magnez), zabezpieczające przed zakwaszeniem organizmu.

Według dietetyków przez porcję rozumie się średniej wielkości owoc lub warzywo, porównywalne do rozmiaru pięści (jabłko, gruszka, marchew), kilka sztuk mniejszych owoców (wiśnie, czereśnie, śliwki), szklanka surowki czy też szklanka świeżo wyciśniętego soku, te w kartonikach, zawierają duże ilości cukrów prostych.

Udowodniono, że spożywanie warzyw i owoców zapobiega wielu chorobom, jak chociażby, chorobie niedokrwiennej serca, udarowi mózgu, nadciśnieniu, cukrzycy typu 2, na którą zachorowalność w społeczeństwach wzrasta wraz ze wzrostem otyłości oraz niektórych nowotworów.

Co niektóre składniki muszą być dostarczane codziennie, gdyż organizm nie posiada funkcji magazynowania ich. Przykładem może być błonnik – substancja pochodzenia roślinnego, która nie ma co prawda żadnych wartości odżywczych, nie jest trawiona ani wchłaniana, ale znacząco wpływa na układ trawienny. Pomaga usuwać

niestrawione resztki pokarmowe, zapobiegając tym samym zaparciom. Posiada też właściwości wiązania wody, zwiększając objętość pożywienia, likwidując tym samym uczucie głodu. Ciekawostką jest, że błonnik obniża stężenie cholesterolu we krwi.

### Antyoksydanty i wolne rodniki

Witaminy z grupy A (marchew, sałata, pomidory, dynia), C (kiszona kapusta, nać pietruszki, owoce cytrusowe, owoce dzikiej róży, czarna i czerwona porzeczka), E (sałata, szpinak, rzęzucha) – to tak zwane witaminy życia, zawierające przeciwnowotworowe antyoksydanty, posiadające zdolność wiązania wolnych rodników. W ostatnich latach wiele mówi się na temat szkodliwości wolnych rodników, czyli elementów (atomów bądź cząsteczek), zawierających na ostatniej orbicie niesparowany (pojedynczy) elektron, który ma możliwość wchodzenia w różnego rodzaju szkodliwe

dla organizmu reakcje. Źródłem wolnych rodników może być nieprawidłowe odżywianie, używki, ale również promieniowanie ultrafioletowe i jonizujące, czy też sytuacje stresowe.

Warzywa i owoce zawierają bardzo mało tłuszczu. Są źródłem witamin i minerałów, których niedobór powoduje chroniczne uczucie zmęczenia, apatię, brak apetytu, bóle głowy, zaburzenia w funkcjonowaniu skóry oraz gorsze wykorzystywanie składników odżywczych z pożywienia.

Należy pamiętać, że na przykład żelazo, występuje co prawda w podrobach, ale do właściwego wchłaniania potrzebuje witaminy C, której w mięsie raczej nie znajdziemy.

Ludzki organizm to skomplikowana „maszyna”, która do prawidłowego funkcjonowania potrzebuje najwyższej jakości „paliwa” w postaci zdrowego, jak najmniej przetworzonego i zbilansowanego pożywienia. Kluczową rolę odgrywają tutaj plony natury – owoce i warzywa, w sezonie świeże, w miesiącach zimowych „zamknięte” w przetworach czy zamrożone po letnich zbiorach.

Katarzyna Kwolek

### XXI wystawa „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia”

## Bożonarodzeniowo w Górniku

Kolorowe bombki, anioły w słomie zakłete, choiny strojne w korale mieniące się wszystkimi barwami tęczy, choinki z szyszek i papieru, wyklejanki cudaczne, a nadto bibuła, papier i drewno to jedynie namiastka tego, co można było zobaczyć na XXI wystawie „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia” w Sali Klubu Górnika w Sanoku.

Ekspozycja z bożonarodzeniowymi ozdobami uroczysto została otwarta 8 grudnia; jak co roku sala Klubu Górnika pękała w szwach. Wystawę zorganizowała gmina Sanok i Gminny Ośrodek Kultury w Sanoku, wśród przybyłych zjawili się lokalni rękodzielnicy, soltyś z terenu gminy Sanok oraz wójt Anna Hałas, przewodniczący Rady Gminy Tadeusz Burka. Na otwarciu gościli także Piotr Uruski, poseł na sejm RP, Waldemar Och, sekretarz miasta Sanoka, dr Elżbieta Cipora, rektor PWSZ.

– Na wystawie przyjeżdżam rokrocznie, to już dwadzieścia jeden lat – mówi Teresa Podolak, słomiarka z Pisarowic – na początku jeszcze w gminnej sali konferencyjnej było bardzo skromnie, a teraz jest nas tak dużo, że nawet miejsc brakuje. Dzięki tym ludziom, naszym wspaniałym artystom, przywołują się wspomnienia z dzieciństwa, bo te nasze ozdoby odwołują się do tradycji, regionu, technika ich wyrobienia przekazywana jest z pokolenia na pokolenie.



Atmosferę świąt Bożego Narodzenia dodatkowo przybliżył zespół „Forever”, który zaprezentował znane kolędy i współczesne. Zrobiło się naprawdę rodzinnie i ciepło, na koniec wójt gminy Sanok Anna Hałas wręczyła pamiątkowe

dyplomy wszystkim rękodzielnikom, a przybyli goście mogli poczęstować się wigilijnymi potrawami przygotowanymi przez Koło Gospodyń Wiejskich z Falegówki.

Tomek Majdosz

### Brat Albert

## Darmowa pomoc dla chorych

Od bieżącego roku przy Towarzystwie Pomocy im. Świętego Brata Alberta Kolo w Sanoku, działa darmowa wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego „Albert”.

– Wiemy, że wielu ubogich i chorych, nie stać na drogi sprzęt rehabilitacyjny. Dlatego od wielu lat staraliśmy się pozyskiwać – czy to z Fundacji Szpital, czy od naszych przyjaciół, prowadzących podobnego typu placówki w Niemczech i Belgii, sprzęt, który służyłby nie tylko naszym podopiecznym, ale również ludziom potrzebującym tego rodzaju pomocy materialnej – mówi Alicja Kocylowska, prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku.

Projekt został dofinansowany z budżetu województwa podkarpackiego – Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie.

Łóżka, materace i krząki przeciwoleżynowe, inhalatory, wózki inwalidzkie, kule, chodziki są często niezbędne do codziennego funkcjonowania osób przewlekle chorych.

Potrzebujący mogą zgłaszać się do Towarzystwa z prośbą o tego typu zapomogę. Warunkiem jest udokumentowanie posiadanej niepełnosprawności.

– Sprzęt jest nowy. Dlatego z osobami wypożyczającymi podpisujemy umowę, w której deklarują dbałość i poszanowanie, tak aby w przy-



szłości być może komuś jeszcze ten wózek czy chodziki posłużył – wyjaśnia pani prezes.

Umowa podpisywana jest wstępnie na pół roku, z możliwością przedłużenia.

kk

## Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# Z wyroku Polski Podziemnej

Walka z hitlerowskim okupantem nie polegała tylko na oporze zbrojnym. Toczyła się na tajnych frontach wywiadowczych. Niemcy starali się opleść kraj siecią konfidentów, podziemie walczyło z tym z całą stanowczością, także na ziemi sanockiej. Warto przypomnieć niektóre epizody tej walki.

W czerwcu 1944 roku zginął niemiecki agent, leśniczy o nazwisku Bobik. W raporcie kontrwywiadu AK z terenu obwodu sanockiego zanotowano, iż został on zastrzelony przez „dwóch nieznaną osobników – konfident gestapo, leśniczy Bobik zamieszkały w Niebieszczanach, pow. Sanok”. Miał on „wyspać” jednego z aresztowanych. W książce Andrzeja Brygidyna „Kryptonim San. Żołnierze sanockiego Obwodu Związku Walki Zbrojnej” znajduje się informacja, iż Bobik (w książce ukryty pod inicjałem B.) wpadł na trop funkcjonującej w Niebieszczanach konspiracyjnej szkoły podoficerskiej i rozpoznał trzech jej uczestników. AK-owcom udało się w porę ukryć. Bobik miał zostać przymuszony do współpracy z Gestapo w maju 1942 w czasie pobytu w więzieniu za malwersacje przy handlu drzewem. Wyrok na groźnym agencie został wykonany przez patrol pod dowództwem Zdzisława Waleriana Koniecznego ps. Grot.

### Niemieckimi rękami

Jak pisze specjalizujący się w podziemnym sądownictwie dr Piotr Szopa (historyk z rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej) niekiedy wyroki wykonywano rękami... niemieckimi. Pozwalało to na uniknięcie stosowanej przez hitlerowców zbiorowej odpowiedzialności. Niezwykle ciekawa sytuacja miała miejsce w przypadku dwóch konfidentów z Bażanówki: Eugeniusza Niemca i Władysława Żyłki. Już po wojnie w tej sprawie zeznawali na UB granatowi policjanci z Zarszyna, współpracujący z podziemiem.



Rudolf Probst

Obydwaj konfidenti „specjalizowali się” m.in. w okradaniu miejscowej ludności z nielegalnie hodowanego bydła. Do żandarmerii niemieckiej trafił więc meldunek, iż obaj dokonali nielegalnego uboju, co było surowo zabronione, nawet pod karą śmierci. Zostali oni aresztowani, ale szybko wypuszczeni po interwencji sanockiego Gestapo. Wywołało to konflikt między niemiecką żandarmerią a gestapowcami. Żan-



Wizyta generalnego gubernatora Hansa Franka w Sanoku

darmi postanowili ponownie obydwu złapać. Po zatrzymaniu na miejscowym dworcu, obydwaj mieli rzucić się do ucieczki, w czasie której zastrzelony został Żyłka.

Postać Żyłki wiąże się z inną, niezwykle ciekawą, opisywaną już na łamach Tygodnika Sanockiego postacią Rudolfa Probsta, agenta Armii Krajowej w miejscowym Gestapo. Nazwisko konfidenta znalazło się na liście zdrajców, do której Probst uzyskał dostęp. Przypomnijmy w skrócie postać tej niezwyklej osoby.

Rudolf Probst, urodził się 23 marca 1923 roku w rodzinie o niemieckich korzeniach. Szybko związał się z konspiracją. W 1940 roku Rudolf Probst został członkiem Związku Walki Zbrojnej, później przemianowanego na Armię Krajową. Przyjął pseudonim „Świt”. W domu Probsta konspiracyjnie słuchano audycji radiowych z Londynu, zasłyszane informacje przekazywano dalej. Młody chłopak uczestniczył m.in. w zbiorach pieniędzy na rzecz podziemia, kolportażu prasy (jak później, wspominał zdarzało mu się aż z Rzeszowa wozic „bibule” różnych ugrupowań, nawet PPR). Był także odpowiedzialny za transport broni, bywało, że kupował ją od Niemców, np. w restauracji w Krośnie.

W 1942 roku sanockim podziemiem wstrząsnęła fala aresztowań, która mocno przetrzebiła szeregi miejscowych AK-owców. W organizacji zwrócono wówczas uwagę na konieczność posiadania w strukturach wroga „wtyczki”, umożliwiającej wgląd w plany hitlerowców. Szukając odpowiedniego kandydata, pomyślano o Rudolfie. Pasował idealnie. Doskonale znał język, miał niemieckie nazwisko i pochodzenie, a dodatkowo, by uniknąć wywózki, jego ojciec podpisał volkslistę.

Probst nie miał większych problemów z dostaniem się do pracy w Gestapo, zapewne jego rodzina uznana została przez okupacyjne władze za lojalną. Można przypuszczać, że była dyskretnie sprawdzana i jej stosunek do hitlerowskich porządków nie wzbudzał podejrzeń. Po złożeniu podania, w listopadzie 1943 roku, został przyjęty do pracy w charakterze tłumacza.

Probst złożył specjalną przysięgę obowiązującą żołnierzy AK wyznaczonych do akcji specjalnych, jego prawdziwą rolę znała garstka konspiratorów. Dzięki jego pracy liczba aresztowanych konspiratorów wyraźnie się zmniejszyła. Pełne owoce jego pracy nie są znane. Pewne jest, że ocalał co najmniej dziesiątki osób przed aresztowaniem. Brał udział w tworzeniu list zbrodniarzy niemieckich, rozpracowywał funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego, jego informacje służyły do przygotowywania wyroków śmierci na najbardziej zniechęconych funkcjonariuszy i konfidentów. Służbę w Gestapo porzucił w czerwcu 1944 roku, gdy przypadkiem odebrał telefon od nieznanego donosiela informującego o zakamuflowanym agencie podziemia (czyli o nim).

Jak wspomnieliśmy umieszczenie Probsta w Gestapo było reakcją podziemia na tragiczne w skutkach wypadki z 1942 roku, które omal nie sparaliżowały działalności ZWZ. Wewnętrzne dochodzenie prowadzone przez konspiracyjny kontrwywiad wykazało, że skuteczne uderzenie w podziemie to efekt pracy świetnie zorganizowanej siatki co najmniej kilkunastu, dobrze ulokowanych agentów, od dłuższego czasu rozpracowujących Związek Walki Zbrojnej. Jednym z ich okazał się Franciszek Gorynia.

### Oficer ZWZ hitlerowskim agentem

Ten przedwojenny oficer rezerwy (porucznik) Wojska Polskiego, nauczyciel, kierownik szkoły powszechnej w Długiem, był jednym z organizatorów konspiracji na terenie Zarszyna, gdzie podziemny ruch niepodległościowy tworzony przez byłych wojskowych, którzy uniknęli niewoli, powstał już niemal w momencie wrześniejszej klęski. Gorynia był pierwszym dowódcą placówki nr II Zarszyn, wchodzącej w skład sanockiego Obwodu ZWZ „San”

Gorynia, aresztowany przez Niemców, zgodził się na współpracę z Gestapo i inwigilację środowisk niepodległościowych. Jego działalność na rzecz hitlerowców jest mało znana, z racji jednak pełnionej funkcji musiała być bardzo szkodliwa dla podziemia i skutkować groźnymi konsekwencjami, które doprowadziły do czasowego rozbitcia struktur sanockiego Związku Walki Zbrojnej oraz aresztowania praktycznie całego sztabu sanockiego podziemia. Wiele osób, wydanych przez Gorynię, poniosło śmierć w męczarniach.

Według niektórych źródeł już w końcu 1940 roku został reichdeutchem. Był bardzo przebiegły, dzięki czemu przez długi czas mógł unikać podejrzeń o agenturalną działalność. W swych sprawozdaniach dla Gestapo unikał tematyki związanej z kierowaną przez siebie placówką, skupiał się głównie na sanockim sztabie ZWZ, który w wyniku uderzenia Gestapo poniósł ogromne straty.

Po ujawnieniu prawdziwej roli Gorynii, sprawą zajął się w 1943 roku, podziemny Wojskowy Sąd Specjalny krakowskiego Okręgu Armii Krajowej. Zebrany materiał dowodowy nie pozostawiał żadnych wątpliwości. Na

Gorynię wydano wyrok śmierci. Okazało się jednak, że jego wykonanie nie jest prostą sprawą.

### Tragedia w Przysietnicy

Zdrajca, świadomy dekonspiracji i ujawnienia swej działalności, zachowywał daleko posuniętą ostrożność. Unikał ustronnych miejsc, przebywał w miejscach publicznych tylko w godzinach największego ruchu, nie rozstawał się z bronią. Bez względu na konieczność ze względu na szkodliwość agenta i znajomość terenu oraz ludzi jego likwidacja nastęrczała wiele trudności. Nie bez znaczenia były również obawy o ewentualne represje Niemców za zabicie nie tylko zdrajcy, ale formalnie już obywatela niemieckiego.

Przeciwdziałając niemieckiemu terrorowi i inwigilacji konspiracyjnych struktur władze podziemne zarządzały szereg akcji mających na celu likwidację wyjątkowo szkodliwych funkcjonariuszy aparatu hitlerowskiego oraz konfidentów, kolarantów i zdrajców. Najślynniejszymi zmasowanymi akcjami były np. „C” („Czyszczenie”), „Kośba”, „Główki”, „Topiel”.

Akcja likwidacji Franciszka Gorynii została podjęta najprawdopodobniej w ramach akcji „C”. Nie znam zbyt wiele szczegółów, z dostępnych materiałów wynika, że powołano specjalną grupę likwidacyjną, w której skład weszli: „Zenon Sobota („Korczak”, „Świda”), Franciszek Płonka „Kubacki”, Józef Kurowski „Klon”, Jan Witkowski „Jurand” i Władysław Michalski „Orlik”.

Najprawdopodobniej grupa podziemnych likwidatorów miała wykonać po kolei szereg egzekucji na najbardziej niebezpiecznych zdrajcach i konfidentach. Akcja rozpoczęła się wieczorem 25 czerwca 1943 roku. Najpierw konspiratorzy zdobycznym samochodem udali się do Osobnicy, gdzie mieli zastrzelić Jana Kwilosza, który miał być tzw. agentem celnym, tzn. aresztowany miał wyciągać od współtowarzyszy niedoli cenne dla gestapowców informacje. Skazanego nie zastano jednak w domu, grupa ruszyła więc do Jasła, gdzie mieszkał konfident Marian Waląg. Tu również nie udało się dokonać likwidacji. Zespół został więc skierowany tym razem do Krosna, gdzie celami mieli być niejaki Stanisław Urba i Adolf Wilhelm Głowacki. Tu również zamiarów nie zrealizowano. Prawdopodobnie zawiodło przygotowanie wyjazdu i rozpoznanie, chociaż w kontekście późniejszych wydarzeń podejrzewać można również zdradę, o czym więcej będzie poniżej.

Jedynym skutecznie zlikwidowanym w czasie tego wyjazdu (już następnego dnia) agentem był Gorynia. Likwidatorzy podjechali pod jego dom, wywabiając go na zewnątrz. Ten widząc parkujący samochód nie zachował dotychczasowej ostrożności, zapewne był przekonany, że przyjechali do niego Niemcy. ▽



## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★ Mieszkanie 4-pok., 4-piętro 76m<sup>2</sup>. Oś. Błonie lub wynajmę tel. 503042377  
★ Sprzedam kawalerkę 24m<sup>2</sup>. Tel: 535 521 533  
★ Mieszkanie 3-pokojowe, 62,5 m<sup>2</sup>, ul. Rzemieślnicza. Tel: 783-361-312  
★ 1 hektar pola w Tyrawie Solnej. Tel: 134647263, kom. 785313135

### Posiadam do wynajęcia

★ 2 lokale w Sanoku, tel. 605-445-103

## AUTO MOTO

### Kupię

★ Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-934-654  
★ Junaka lub awo simson tel. 795-934-654

## RÓŻNE

### Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-372-404  
★ Silnik do 126 p, tel. 605-207-770  
★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640  
★ Deski szalunkowe po jednym użyciu. Ilość ok 6 m<sup>3</sup>. Tel; 504 202 358

## PRACA

### Dam pracę

★ Zatrudnię fryzjerki. Praca dobrze płatna! Tel: 508 355 671  
★ Przyjmę do pracy mężczynę – dam mieszkanie. Proszę dzwonić. Tel: 797 648 683

### Usługi

★ Przeprowadzki, transport, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.

### Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-466-264  
★ Niemiecki tel. 506 900 373

★ Matematyka z dojazdem do domu, tel. 660 855 095

### Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

**PLISY RZYMSKIE  
TANIO!**  
tel. 600 297 210 

**Bezpyłowe cyklinowanie  
i lakierowanie podłóg  
Renowacja schodów  
tel. 730-083-117**

**Cyklinowanie – bezpyłowe,  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacje, w ofercie parkiet  
tel. 506-356-210**

**GARAŻE BLASZANE**  
- WZMOCNIONE  
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW  
tel. 13-440-92-06, 512-245-075  
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

**DYŻURY  
W RADZIE MIASTA**  
22 grudnia 2016 r.  
(czwartek) pokój nr 8  
dyżur pełni radny  
**Witold Święch**  
w godz. 17–18

**Burmistrz Miasta Sanoka**  
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 30, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 70, 71, 76, 78, 79 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

**PROFIL**  
ogrodzenia, bramy, balustrady  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

**Pożyczki! Super oferta!**  
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!  
Pożyczki dla każdego, proste zasady,  
minimum formalności, dzwoń!  
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Potrzebujesz  
pieniędzy, wejdź:  
www.daiglob.pl**  
(zakładka daiglob a-count)

**AMEDIC SKLEP MEDYCZNY**  
F.N.U. "AMEDIC"  
Sanok ul. Jagiellońska 14  
(Okopisko, w bramie)  
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009  
www.amedic.pl  
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy  
pon - pt 9.00 - 17.30  
sob 9.00 - 14.00

**„SZWAGIER – MEBLE”**  
poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiar i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ**  
Zapraszamy:  
Nowosielce 313  
kom. 602 465 102

**!Bez BIKI!**  
**Świąteczna  
Pożyczka na dowód!**  
Również z zajęciami komorniczymi!  
Minimum formalności!  
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24  
**SPRAWDŹ NAS!**  
**!Bez BIKI!**

oferta ważna od 20 listopada  
do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147

**PROMOCJA!**  
ulotki a6 jednostronne  
nakład 10 000 szt  
cena 123 zł brutto

**Burmistrz Miasta Sanoka,**  
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2015 r. poz. 1774 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia **16.12.2016 r.** do dnia **09.01.2017 r.**, zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomości położoną w Sanoku, oznaczoną jako działkę nr 1332/50 o pow. 0,2137 ha, przy ul. Okulickiego, obręb Dąbrówka – sprzedaż w drodze przetargu.

**TYGODNIK SANOCKI**  
Jesteśmy dla Was od 1991 roku

**Zapraszamy do biura ogłoszeń**  
Sanok, ul. Rynek 10  
www.tygodniksanocki.eu

**REKLAMA**  
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

**GFX**  
STUDIO

plansze i gadzety reklamowe  
banery, ulotki, katalogi  
strony i aplikacje internetowe  
tanie druki czarno-białe

**WWW.GFX.SANOK.PL**

**Burmistrz Miasta Sanoka**  
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Kościuszki 6 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

**GARAŻE**  
**“DAR MET”**  
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!  
0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72  
DOSTĘPNE  
RÓŻNE WYMIARY

**TYGODNIK SANOCKI**  
**CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ**

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo  
– cena jednego słowa 0,80 zł  
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy** (kolor)  
– moduł podstawowy 16,81 cm<sup>2</sup> (41 mm x 41 mm) 42 zł  
– filigran 8 cm<sup>2</sup> 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**  
– reklama na pierwszej stronie + 100%  
– reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**  
ogłoszenia standardowe:  
– moduł podstawowy 36 zł  
– powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej  
– tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł  
– tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł  
– tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt  
– maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifikaty dla klientów** (reklamy)  
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)  
– 260 x 120 px – 20,00 zł  
– 260 x 260 px – 40,00 zł  
– 260 x 380 px – 60,00 zł

**Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa z siedzibą w Sanoku ogłasza VII przetarg ustny nieograniczony**  
na ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 60,30 m<sup>2</sup>, położonego na IV piętrze budynku przy ul. Jana Pawła II 47/30 w Sanoku. Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę **125.000,00 zł** (słownie: sto dwadzieścia pięć tysięcy złotych).  
**Przetarg odbędzie się w dniu 01.02.2017 r. o godz. 11<sup>00</sup>** w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza I, w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym (pokój nr 315, III piętro).  
Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 12.500,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza I w Sanoku (pokój nr 403, IV piętro) do dnia 01.02.2017 r. do godz. 10<sup>00</sup>. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku nie wpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym przez Zarząd terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.  
Osobom, które nie wygrały przetargu, wadium zostanie zwrócone w dniu 01.02.2017 r. w kasie SSM po godz. 13<sup>00</sup>.  
Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym (pokój nr 315, III piętro) Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza I.  
Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn”.

**FREZOWANIE  
ROZWIERCANIE  
KOMINÓW**  
Wkłady  
żar - kwaso  
odporne  
sprzedaż - montaż  
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48  
**604 500 288 605 530 288**  
www.rozwiercaniekominow.pl

**Multi OKNA I DRZWI  
Z PVC I AL  
PROMOCJA  
NA PŁYTY G-K I PROFILE**  
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST  
Producent MULTI s.j.  
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,  
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.  
**TRANSPORT GRATIS**

# WIGILIJNE SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW SANOKA



23 grudnia 2016 r. RYNEK W SANOKU godz. 12:30

Podczas Wigilii:

- JASEŁKA W WYKONANIU DZIECI Z PRZEDSZKOLA NR 2
- SOUL I SOULIKI - NAJPIĘKNIEJSZE KOŁĘDY I PASTORAŁKI
- TRADYCYJNE WIGILIJNE POTRAWY DO DEGUSTACJI
- ŻYWA SZOPKA

Podczas spotkania będzie możliwość zabrania do domów Betlejemskiego Światła Pokoju, które przekażą harcerze Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, slanka na wigilijny stół oraz świec.



## OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI nr KW KS1S/00078023/4

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Sanoku Małgorzata Koczera na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **12-01-2017r. o godz. 15:00** w budynku Sądu Rejonowego w Sanoku mającego siedzibę przy Kościuszki 5 w sali nr 104, odbędzie się **druga licytacja** nieruchomości stanowiącej działkę ewidencją nr 117/6 zabudowaną murowanym budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 31,20 m<sup>2</sup> oraz niezabudowaną działką nr 117/2 położoną w Sanoczku. Należącą do dłużnika: Piotr Sember, dla której Sąd Rejonowy w Sanoku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW KS1S/00078023/4**

Suma oszacowania wynosi **17 593,00zł** - wartość łączna działek nr 117/2 oraz 117/6.

Suma oszacowania działki nr 117/2 wynosi **9 425,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi **6 283,33zł**. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% ceny oszacowania to jest **942,50 zł**.

Suma oszacowania działki nr 117/6 wynosi **8 168,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi **5 445,33zł**. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% ceny oszacowania to jest **816,80 zł**.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% ceny oszacowania nieruchomości najpóźniej do dnia poprzedzającego licytację w gotówce lub w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi lub na konto komornika: **Podkarpacki Bank Spółdzielczy O. w Sanoku 10 8642 1184 2018 0042 5454 0001** (z dopiskiem: wadium do sprawy Km 1227/15 oraz numer działki). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik, komornik, ich małżonkowi, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym, licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji, osoby które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

Akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Kancelarii Komornika Sądowego przy SR w Sanoku przy ul. Grzegorza 3, 38-500 Sanok, w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. W aktach znajduje się: odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego oraz wypis z rejestru gruntów wraz z mapką.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

## Przygarnij futrzaka

# Kociak czeka właśnie na Ciebie!

Cynamonem jest marchewką, puchatą kulką która wdzięczy się do człowieka i nieustannie z nim „rozmawia”. Ma ok 2,5 miesiąca, jest odrobaczony, zaszczepiony i posiada książeczkę zdrowia.

Zbliża się czas świąteczny - przygarnij kotka a wszelkie zimowe mrozy miną jak kocią łapką - odjął :) Chętnych dać Cynamonkowi dom prosimy o kontakt na nr tel. **790-811-000**.

Pamiętaj! Decydując się na adopcję zwierzątka, zawierasz z nim niepisany kontrakt na opiekę, która może potrwać wiele lat.



## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada przy ul. Wilczej, oznaczona jako działka nr 2882/7 o powierzchni 0,0382 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00045801/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 16 600,00 zł Wadium - 1 600,00 zł**

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710, z późn.zm.). Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2015 r. poz. 1774 z późn. zm.) upłynął 09.12.2016 r.

II. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Kruczej, oznaczona jako działka nr 2494 o powierzchni 0,0601 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00058441/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 27 000,00 zł Wadium - 2 700,00 zł**

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r., 29.01.2016 r., 13.05.2016 r., 30.09.2016 r.

III. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Gminie Zagórz, obręb Olchowa, oznaczona jako działka nr 188 o powierzchni 0,0800 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00030009/2. Działy III i IV księgi wieczystej są wolne od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 6 100,00 zł Wadium - 610,00 zł**

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710, z późn. zm.) Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r., 29.01.2016 r., 13.05.2016 r., 30.09.2016 r.

IV. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Gminie Zagórz, obręb Olchowa, oznaczona jako działka nr 257 o powierzchni 0,1100 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00030009/2. Działy III i IV księgi wieczystej są wolne od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 650,00 zł Wadium - 65,00 zł**

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710, z późn. zm.) Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r., 29.01.2016 r., 13.05.2016 r., 30.09.2016 r.

V. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Gminie Zagórz, obręb Olchowa, oznaczona jako działka nr 263 o powierzchni 0,2400 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00030009/2. Działy III i IV księgi wieczystej są wolne od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 1 200,00 zł Wadium - 120,00 zł**

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710, z późn. zm.) Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r., 29.01.2016 r., 13.05.2016 r., 30.09.2016 r.

**Przetargi odbędą się w dniu 23 stycznia 2017 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 900 w następującej kolejności:

- Godz. 9<sup>00</sup> działka nr 2882/7 położona przy ul. Wilczej;
- Godz. 9<sup>30</sup> działka nr 2494 położona przy ul. Kruczej;
- Godz. 10<sup>00</sup> działka nr 188 położona w miejscowości Olchowa;
- Godz. 10<sup>30</sup> działka nr 257 położona w miejscowości Olchowa;
- Godz. 11<sup>00</sup> działka nr 263 położona w miejscowości Olchowa.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 318642 00022001006047030003 były najpóźniej w dniu 18 stycznia 2017 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>.

I liga

# Rewanżu nie było

**TSV SANOK – WARTA ZAWIERCIE 1:3 (23, -16, -20, -21)**

TSV: Gnatek, Łaba, Rusin, Wierzbicki, Jurkojć, Kusior, Dembiec (libero) oraz Frankowski, Gąsior, Przystaś, Zmarz, Oroń, Głód (libero).

**Druuga runda fazy zasadniczej rozpoczęta kolejną porażką z drużyną Warty, choć po pierwszym secie wydawało się, że TSV może powalczyć o rewanż. Potem jednak rywale udowodnili, że wysokie miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku.**

Początek meczu dawał nadzieję na uzyskanie korzystnego rezultatu. Nasi siatkarze dość szybko zaczęli uzyskiwać przewagę, a pierwsze skrzypcze grał Patryk Łaba, punktujący zarówno na zagrywce, jak też w bloku i ataku. Po sytuacyjnym zbitciu rozgrywanego Łukasza Jurkojcia było już 16:12, wtedy jednak goście rozpoczęli szybki pościg, kilka minut później doprowadzając do

prowadzenia 7:2, potem jeszcze powiększając dystans. Ich akcje napędzał głównie Łukasz Kaczorowski, w pewnym momencie zdobywając 3 punkty z rzędu – pierwszy skutecznym atakiem, a dwa kolejne asami serwisowymi. Przewaga przyjezdnych była bardzo duża. Dopiero przy stanie 11:21 siatkarze TSV zaczęli grać punkt za punkt, ale było już za późno na odrobienie strat.

gówce gospodarze zaczęli popełniać więcej błędów, tym samym ułatwiając zadanie rywalom.

Czwarty set miał ciekawy przebieg, bo po fatalnym początku (7:14 – blok gości nie do przejścia) wydawało się, że nic już nie jest w stanie uratować TSV. W tym momencie nasza drużyna pokazała jednak charakter, wracając do gry. Punktował głównie Daniel Gąsior, po którego



Blok TSV nie był na tyle szczelny, by zatrzymać rozpędzonych siatkarzy Warty Zawiercie

wyrównania (17:17). Wynik na styku utrzymywał się do stanu 22:22. Na szczęście decydująca część seta należała do TSV, które zdobyło kolejne 2 punkty, a całość atakiem ze skrzydła zakończył Paweł Rusin.

Porażka w pierwszej partii wyraźnie podrażniła zawiercian. Drugą odsłonę rozpoczęli od błyskawicznego

W trzeciej partii mieliśmy mocny start (5:2), ale Warta błyskawicznie doprowadziła do remisu, po krótkiej wymianie siatkarskich ciosów uzyskując przewagę. Wprawdzie dzięki atakom Romana Oronia nasz zespół dwukrotnie doprowadzał do stanu kontaktowego, ale riposta gości za każdym razem była skuteczna. Do tego w koń-

„czapie” gospodarze doprowadzili do wyrównania (17:17). Niestety, ten pościg kosztował ich zbyt wiele sił, bo końcówka zdecydowanie należała do Warty.

**Już w najbliższą środę – mecz rozgrywany awansem – TSV podejmie siatkarzy KPS Siedlce. Początek spotkania o godz. 17.**

Puchar Polski

## Czas na rywala z najwyższej półki!

**LECHIA TOMASZÓW MAZOWIECKI – TSV SANOK 1:3 (-25, 22, -19, -22)**

TSV: Przystaś, Gąsior, Łaba, Frankowski, Kusior, Oroń, Dembiec (libero) oraz Jurkojć, Wierzbicki, Pieper, Gnatek, Rusin, Głód (libero).

**Powtórka z poprzedniego sezonu, gdy siatkarze TSV też wygrali pucharowy mecz z Tomaszowie. Zwycięstwo dało im historyczny awans do VII rundy, w której 4 stycznia najprawdopodobniej zagrają z przedstawicielem PlusLigi.**

Tym razem trener Krzysztof Frączek w pierwszej szóstce wystawił kilku zawodników z wyjątkowo wysoką rezerwowością, by dać odpocząć kluczowym graczom, zwłaszcza mocno eksploatowanemu Pawłowi Rusinowi. Zmiennicy stanęli na wysokości zadania, grając dobry mecz. – Świetnie zaprezentował się Roman Oroń, a Filip Frankowski pokazał,

że po dojściu do formy będzie ważnym ogniwem zespołu – podkreślił Robert Hnat, wiceprezes TSV.

Pierwszego seta goście wygrali po zaciętej walce, ale w drugim, przy prowadzeniu 15:10, w ich grze nagle coś się zacięło. Wykorzystała to Lechia, doprowadzając do wyrównania. Wtedy na parkiet wszedł Rusin i wszystko

wróciło do normy. W trzeciej partii nasza drużyna znów zapała właściwym rytmem, nie dając rywalom szans. Bardziej wyrównana okazała się czwarta odsłona, jednak przy stanie 21:20 dwa ataki rywali nie trafiły w boisko. Takiej szansy nie można było wypuścić.

Siatkarze TSV zameldowali się z najlepszej szesnastce Pucharu Polski, jako jeden z dwóch przedstawicieli I ligi, obok Stali Nysa. Kolejny mecz rozegrają 4 stycznia w Sanoku, najprawdopodobniej podejmując drużynę z PlusLigi.

XVI Międzynarodowy Turniej Nauczycieli „Belfer 2016”

## Pierwsze zwycięstwo Słowaków

Mecze grupowe rozgrywano także w Szkole Podstawowej nr 4, decydujące spotkania toczyły się już tylko w hali „budowlanki”. Pojedynki półfinałowe przyniosły zwycięstwa Humennego nad ZS3 i G2 nad ZSS. Zacięte było zwłaszcza to ostatnie spotkanie, w którym o wyniku musiał decydować tie-break. Organizatorzy turnieju porażkę powetowali sobie w meczu o 3. miejsce, pokonując ZS3. Natomiast w finale Słowacy ograli 2:0 zespół G2.

Mimo grupowej porażki z ZSS siatkarze z Humennego okazali się zdecydowanie najlepsimi, o czym mogą świadczyć również wyróżnienia indywidualne: najlepszą zawodniczką turnieju została Olina Karolova, a zawodnikiem – František Andil. Na zakończenie imprezy wystąpili gimnastycy z UKS Spartanie Zahutyń oraz ich trener Mirosław Kaźmierczak, uczestnik programu „Mam Talent”.

**Drużyna SOŠ Polytechnická Humenne, na turniej przyjeżdżająca regularnie od kilkunastu lat, wreszcie doczekała się zwycięstwa. W finale Słowacy pokonali Gimnazjum nr 2. Miejsce 3. dla gospodarzy, czyli Zespołu Szkół nr 5.**



Słowacy (w głębi) zdobyli Puchar Burmistrza Miasta Sanoka

### Sponsorzy turnieju „Belfer 2016”:

Urząd Miasta, Starostwo Powiatowe, Pass-Pol, PGNiG, Marek Paszkiewicz, PSS, Mlekovita, Firma Handlowo-Uslugowa Urszula Grzesków.

**Grupa A:** ZS2 – IILO+PWSZ 2:0, ZSS – SOŠ Humenne 2:1, ZS2 – SOŠ Humenne 0:2, ZSS – IILO+PWSZ 2:0, IILO+PWSZ – SOŠ Humenne 0:2, ZSS – ZS2 2:0.  
**Grupa B:** SP4 – G2 1:2, G2 – ZS3 0:2, SP4 – ZS3 1:2.  
**Półfinały:** ZSS – G2 1:2, SOŠ Humenne – ZS3 2:0.  
**Mecz o 3. miejsce:** ZSS – ZS3 2:0.  
**Finał:** SOŠ Humenne – G2 2:0.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

## Porażki starszych, wygrane młodszych

Kolejka na plus, jednak tylko dzięki młodszych drużynom Sanoczanki PBS Bank i TSV TG Sokół, które odniosły po dwa zwycięstwa bez straty seta. Dla odmiany nasze starsze zespoły doznały porażek w stosunku 0:3.

Juniorki

**SANOCZANKA PBS BANK SANOK – VEGA MOSIR STAŁOWA WOLA 0:3 (-23, -13, -20)**

Pierwszy set okazał się bardzo zacięty, minimalnie wygrały go rywalki, co źle wpłynęło na nasz zespół. W kolejnych dwóch par-

tiach Sanoczanka grała w miarę poprawnie, ale było to zdecydowanie za mało na dobre tego dnia dysponowane siatkarki Vegi.

Kadetki

**DAS KĘPA DĘBICA – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 0:2 (-12, -16)**

**KARPATY MOSIR KROSNO – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 0:2 (-19, -20)**

Turniej w Krośnie okazał się bardzo udany w wykonaniu zawodniczek Ryszarda Karaczkowskiego. Obydwa mecze wygrały

pewnie, zwłaszcza spotkanie z Kępą, która w dwóch setach ugrała zaledwie 28 małych punktów.

Kadeci

**TSV TG SOKÓŁ SANOK – AKS RZESZÓW 0:3 (-22, -22, -9)**

W dwóch pierwszych partiach siatkarze TSV toczyli zaciętą walkę z faworyzowanymi rzeszowianami, do wygranych zabrakło tro-

chę zimnej krwi w końcówkach. Ostatnia partia to już eksperymentalne ustawienie, które – niestety – zawiodło.

Młodzicy

**TSV TG SOKÓŁ SANOK – MUKS OLIMP CZUDEK 2:0 (11, 19)**

**TSV TG SOKÓŁ SANOK – MKS WISŁOK STRYŻÓW 2:0 (10, 20)**



Dwa pewne zwycięstwa najmłodszych siatkarzy TSV TG Sokół, odniesione na własnym parkiecie. Co ciekawe, obydwie mecze miały podobny przebieg – pierwsze partie wygrane gładko i dużo więcej walki po przerwach. – Było trochę nerwów, ale trudno o mobilizację po tak łatwych setach otwarcia – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

## Puchar Świata

## Historyczny medal z rekordem Polski

Na taki występ Piotra Michalskiego czekaliśmy od początku sezonu! Podczas czwartych zawodów, które rozegrano w holenderskim Heerenveen, panczenista Górnika oraz jego koledzy z kadry – Artur Nogal i Sebastian Kłosiński – zajęli 3. miejsce w sprincie drużynowym, wynikiem 1.20,58 poprawiając rekord kraju. To historyczny, pierwszy medal Polaków w tej konkurencji.



Podczas pucharowych zawodów w Heerenveen polska drużyna wywalczyła miejsce na najniższym stopniu podium (Piotr Michalski trzeci od prawej)

Zmagania na torze „Thialf” nasz łyżwiarz rozpoczął jednak przeciętnie, od 21. miejsca w biegu grupy B na 500 metrów. Uzyskał czas 35,75, czyli podobny jak we wcześniejszych pucharowych startach. Nic jeszcze nie zapowiadało tego, co miało wydarzyć się drugiego dnia rywalizacji...

W sprincie drużynowym Polska sprawiła niespodziankę, plasując się na 3. pozycji z czasem 1.20,58. Lepsi byli tylko Amerykanie (1.19,97) i Kanadyjczycy (1.20,29). Michalski, Nogal i Kłosiński wywalczyli historyczny, pierwszy medal Pucharu Świata w tej konkurencji, bijąc przy tym rekord kraju!

## Mała Barbórka

## Młodzież ścigała się na „Błoniach”

Po XXXI Zawodach Barbórkowych o Lampę Górnica, będących 2. rundą Grand Prix Polski, jak co roku Górnika zorganizował tzw. Małą Barbórkę. W tygodniu ścigali się uczniowie szkół podstawowych, a w weekend była rywalizacja zawodników klubowych, w której obok naszych łyżwiarzy startowali też panczeniści UKS 3 Malinówek. Łącznie w zawodach uczestniczyło około 150 osób. Obok wykaz medalistów we wszystkich wyścigach.



Zawody na torze „Błonie” miały bardzo dobrą frekwencję

## SHORT-TRACK

## Danubia znów w Arenie

Od dzisiaj do niedzieli w Arenie rozgrywane będą trzydniowe zawody short-trackistów w ramach IV rundy międzynarodowego cyklu Danubia Series Open. Wystartować ma około 220 łyżwiarek i łyżwiarzy, reprezentujących 15 państw. W tym gronie nie zabraknie oczywiście zawodników sanocjki MOSiR-u. Początek rywalizacji każdego dnia o godz. 9.

## Zawody szkolne

**50 m:** dziewczęta – 1. Sandra Sienkiewicz (SP2), 2. Magdalena Stapińska (SP1), 3. Nikola Maślanka (SP2); chłopcy – 1. Jan Mazur (SP2), 2. Oskar Podczerwiński, 3. Jacek Czech (obaj z Zagorza).

## Zawody klubowe

## I dzień

**100 m:** 1. Jagoda Kopczak, 2. Julita Krawiec, 3. Julia Kogut; 1. Krystian Florcko, 2. Przemysław Zając, 3. Mateusz Kozimor.  
**300 m:** 1. Maja Wiejowska, 2. Maja Bodnar, 3. Magdalena Stapińska; 1. Szymon Hostyński, 2. Patryk Kudła, 3. Przemysław Zając.

**500 m:** 1. Klaudia Lorenc, 2. Julia Uziak (UKS 3 Malinówek), 3. Julia Kalitajska; 1. Kacper Starościak, 2. Dawid Posadzki, 3. Adrian Nalepka.

**1000 m:** 1. Uziak, 2. Maślanka, 3. Oksana Osękowska; 1. Jakub Śliwiak, 2. Podczerwiński, 3. Jakub Sudyka.

**1500 m:** 1. Posadzki, 2. Starościak, 3. Nalepka.

## II dzień

**100 m:** 1. Kopczak, 2. Krawiec, 3. Kogut; 1. Zając, 2. Florcko, 3. Kozimor.

**300 m:** 1. Julia Mandzelowska, 2. Amelia Jadczyzyn, 3. Bodnar; 1. Hostyński, 2. Florcko, 3. Zając.

**500 m:** 1. Lorenc, 2. Uziak, 3. Maślanka; 1. Sudyka, 2. Podczerwiński, 3. Hostyński.

**1000 m:** 1. Lorenc, 2. Uziak, 3. Maślanka; 1. Posadzki, 2. Starościak, 3. Nalepka.

**3000 m:** 1. Nalepka, 2. Posadzki, 3. Starościak.

## SZACHY

## Pod dyktando gości

Turniej o Puchar Burmistrza Miasta Sanoka, rozegrany w Gimnazjum nr 4, zgromadził blisko 60 uczniów z terenu dwóch powiatów, w tym leskiego. I właśnie reprezentanci tamtejszej Sanovii nadawali ton rywalizacji, odnosząc większość zwycięstw – wśród gimnazjalistów wygrali Wiktor Dziura i Sara Giefert, a rywalizację chłopców z podstawówek zdominował Michał Tokarz. Wśród młodszych szachistek najlepsza była Oliwia Szczerkowska z Tarnawy Dolnej.

Wszyscy uczestnicy imprezy rozgrywali po 7 partii z losowo wybranymi rywalami. Każdy mecz trwał 30 minut, więc wyszło dobre kilka godzin przy szachownicach. Sędzią głównym był Marek Kielar – trener Komunalnych, a sędziami technicznymi Agnieszka i Wojciech Stawarczykowie. Najlepszy wynik turnieju uzyskał Dziura (uczeń Gimnazjum w Uhercach), kończąc rywalizację z kompletem punktów. W klasyfikacji generalnej 2. miejsce zajął Tokarz (Łukowe), a 3. Krzysztof Krzywdzik (G Zagórz).

W kategorii gimnazjalistów Dziura zwyciężył przed Krzywdzikiem, a miejsce na najniższym stopniu podium zajął Jan Zając z G3. Wśród dziewcząt za Giefertówną (Uherce) uplasowały się Renata Dąbrowska (Tarnawa D.) i Grażyna Bareła (G4). W rywalizacji uczniów z podstawówek Tokarz wyprzedził Mikołaja Pasierbka (Tarnawa D.) i Konrada Rakoczego (Bukowsko). Natomiast w młodszej grupie dziewcząt całe podium zajęły szachistki z Tarnawy – 1. Szczerkowska, 2. Martyna Ścieranka, 3. Martyna Zuzańska.



Podczas turnieju w G4 grało blisko 60 młodych szachistów

## JUDO

## Pantera walczyła w Jaśle

Przypomnieli się młodzi zawodnicy klubu Pantera, jak zwykle o tej porze roku startujący na Turnieju Mikołajkowym w Jaśle. Zwycięstwa w kategoriach wagowych odniosły Martyna Harko i Zuzanna Gagatko.

Wszyscy judocy Pantery startowali w kat. rocznika 2004. W wadze do 39 kg świetnie walczyła M. Harko, wszystkie trzy pojedynki wygrywając przez ippon. Gagatko była najlepsza w kat. do 48 kg – dwa zwycięstwa przez ippon, a w finale przez wskazanie. Srebrne medale zdobyli:

Paulina Harko w kat. do 42 kg, Karolina Sawicka w kat. do 54 kg i Anna Mokrzycka w kat. ponad 54 kg. Był też brąz Miłozza Pocałunia w kat. do 39 kg.

– Jestem bardzo zadowolony z występu moich wychowanków – podkreślił trener Tomasz Bobala.



Trener Tomasz Bobala wraz z wychowankami

## UNIHOKEJ/HOKEJ

Sanocka Liga Unihokeja

## Dwucyfrowka Niedźwiedzi

Tydzień po porażce w meczu na szczycie „poszukiwacze” stali się Niedźwiedziami, na początek zjadając zawodników Foresta. Główna w tym zasługa szalejącego Huberta Popiela, który strzelił aż 5 bramek. Rywale polegali jednak z honorem, niczym Legia Warszawa w spotkaniu z Borusią Dortmund, bo mimo porażki udało im się zdobyć aż 4 gole.

Ekstraligowe Wilki powiększyły komplet zwycięstw, tym razem kosztem drużyny Coś Słodkiego. Etatowych snajperów „watahy”, czyli Damiana Popka i Jakuba Sujkowskiego, tym razem zastąpili: kapitan Tomasz Sokołowski i Michał Nazarkiewicz, kompletując hat-tricki. Dla przegranych honorowe trafienie uzyskał Andrzej Dębicki.

Najwięcej unihokejowej walki było w starciu „studentów” z Besco. Do przerwy 1-1, w regulaminowym czasie 2-2, więc o wyniku musiały decydować pierwsze w sezonie karne. Lepiej wykonywali je akademicy, a zwycięska bramkę zdobył Radosław Mielniczek. Dzięki takiemu rozstrzygnięciu na 3. miejsce w tabeli wskoczył Komputronik, i to bez gry, gdyż drużyna El-Budu poddała się walkowerem.

W ósmej kolejce zespół Szukamy Sponsora wystąpił już pod nazwą Arriva Sanockie Niedźwiedzie, zmianę szyldu podkreślając dwucyfrowką w pojedynku z Forestem. Wysoko wygrały też liderujące Esanok.pl Wilki. W najciekawszym meczu AZS PWSZ pokonał karnymi Besco, dzięki czemu na 3. miejsce w tabeli awansował... Komputronik.



Zespół Niedźwiedzi (w głębi) nie dał szans Forestowi, wygrywając w dwucyfrowych rozmiarach

## ESANOK.PL WILKI – COŚ SŁODKIEGO 7-1 (4-1)

Bramki: T. Sokołowski 3, Nazarkiewicz 3, P. Sokołowski – Dębicki.

## ARRIVA SANOCKIE NIEDŹWIEDZIE – FOREST 11-4 (4-1)

Bramki: Popiel 5, Januszczak 2, Podstawski 2, Ambicki, Janik – Kot 2, Stec, Marczak.

## BESCO – AZS PWSZ 2-3 (1-1) pk.

Bramki: Warchoł, Słomiana, k. Mielniczek – Ginda, Polański.

## KOMPUTRONIK – EL-BUD 5-0 walkower.

Liga zaków młodszych

## Dziewięć bramek strzelonych w Koszycach



Drużyna zaków młodszych nie zwalnia tempa

HK SRSNE KOSZYCE – STS UKS NIEDŹWIADKI  
MOSIR SANOK 4-9 (2-4, 1-2, 1-3)

Bramki: Górniak 3 (5, 31, 44), Szarzyński (8), Snieżek (12), Czopor (14), Karnas (37), Słomiana (51), Lisowski (57).

Kolejne pewne zwycięstwo Niedźwiadków w rozgrywkach ligi słowackiej. Niewiele zabrakło do tego, by pokonać gospodarzy w dwucyfrowych rozmiarach.

Bohaterem spotkania okazał się Karol Górniak, autor hat-tricka. Pozostałe bramki strzelili kolejno: Hubert Szarzyński, Jan Snieżek, Maciej Czopor, Marcel Karnas, Jakub Słomiana i Krystian Lisowski.

– Mimo wysokiego wyniku mecz nie był łatwy, drużyna musiała mocno powalczyć o zwycięstwo. Warto pochwalić wszystkich zawodników, którzy zegrali na wysokim poziomie – powiedział trener Tomasz Wolanin.

Turniej minihokeja w Dębicy

## Podwójne zwycięstwo

Zmagania pod dyktando drużyn STS UKS Niedźwiadki MOSiR, które wygrały rywalizację w obu grupach wiekowych, pokonując miejscowe UKH i Cracovię Kraków.

W starszej kategorii (rocznik 2008) dwa pierwsze zespoły naszego klubu grały na zasadzie klasycznego minihokeja, czyli walcząc jednocześnie na dwóch połówkach lodowiska. Natomiast trzeci skład Niedźwiadków wystąpił w młodszej grupie (2009 i młodszy), a tworzyli go debiutanci, dla których były to pierwsze oficjalne mecze.

– Nasze drużyny wygrały z UKH Dębica i Cracovią Kraków, zajmując 1. miejsca. Warto podkreślić postawę najmłodszych chłopców, którzy pokonali rywali nie tylko w regulaminowym czasie, ale również w seriach rzutów karnych – powiedział Maciej Mermer, prowadzący zespoły Niedźwiadków wraz z Michałem Radwańskim.



Najmłodsze Niedźwiadki zaliczyły świetny debiut

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

## PŁYWANIE

## O Puchar „Solidarności”

Blisko 70 zawodniczek i zawodników wystartowało w XXVII Mistrzostwach Szkół Podstawowych i Gimnazjów o Puchar „Solidarności” – IV Memoriale Janusza Skubińskiego. Na basenie MOSiR-u wszystkie wyścigi rozgrywano stylem dowolnym. Dzieci z klas I-IV pływały na 25 metrów, starsi mieli do pokonania dystans dwukrotnie dłuższy. Poniżej wykaz medalistów we wszystkich grupach wiekowych.

## Podstawówki:

**Klasy I:** dziewczęta – 1. Zofia Jaruga, 2. Anita Wietchy, 3. Maja Uczeń; chłopcy – 1. Gabriel Tylka, 2. Igor Sabat (wszyscy SP1).

**Klasy II:** 1. Emilia Mitadis (SP2); 1. Aleks Stroka, 2. Witold Lorenc, 3. Oskar Karczyński (wszyscy SP1).

**Klasy III:** 1. Gabriela Stokłosa, 2. Hanna Szala (obie SP1), 3. Rita Pudło (SP3); 1. Norbert Starejki, 2. Maciej Jaruga (obaj SP1).

**Klasy IV:** 1. Elwira Żuchowska, 2. Julia Jurczak (obie SP1), 3. Martyna Skotnicka (SP2); 1. Oliwier Więckowski, 2. Jacek Sieniawski, 3. Sebastian Burczyk (wszyscy SP1).

**Klasy V:** 1. Martyna Popiel, 2. Amelia Jadczyzyn, 3. Weronika Panek; 1. Jakub Jaruga, 2. Kosma Osika, 3. Jakub Trznadel (wszyscy SP1).

**Klasy VI:** 1. Patrycja Bochnak, 2. Kamila Majko, 3. Lidia Przygórzewska; 1. Tomasz Jadczyzyn, 2. Oskar Mackiewicz, 3. Emil Sabat (wszyscy SP1).

## Gimnazja

**Klasy I:** 1. Julia Żuchowska, 2. Nikola Łapiszczak; 1. Konrad Kogut, 2. Gabriel Ostafiński, 3. Julian Kostka (wszyscy G1).

**Klasy II:** 1. Julia Lewicka (Trepca), 2. Małgorzata Rudy (G4); 1. Patryk Bulczyński (G2).

**Klasy III:** 1. Ewa Hostyńska (G1); 1. Tymoteusz Glazer (G3).



## TENIS STOŁOWY

## Rywale bez szans

GOSIR III KROŚCIENKO W. – SKT G3 SANOK 3:10  
SKT: Nowak 3,5, Pytlowany 3,5, Gomułka 1,5, Wronowski 1,5.

Powrót do wygrywania po dwóch porażkach i remisie w trójmeczu z czołową grupą wschodniej V ligi. Komplety punktów zdobyli Marian Nowak i Piotr Pytlowany.

Pewne zwycięstwo, wynik ani przez chwilę nie był zagrożony. Pingpongiści SKT prowadzenie objęli już po pierwszej serii gier pojedynczych, podwyższając je wygranymi deblami. Wprowadzili gospodarzy stać było na krótki zryw i z 5:1 zrobiło się 5:3, ale wszystkie pozostałe pojedynki padły już łupem gości. I to w efektywny sposób, bo w pięciu meczach stracili tylko jednego seta.

## KOSZYKÓWKA

## Awans do półfinału

Po zwycięstwie w zawodach powiatowych drużyna chłopców z Gimnazjum nr 1 wygrała też turniej rejonowy w Ustrzykach Dolnych, uzyskując awans do półfinałów wojewódzkich.

„Jedynka” rozpoczęła zmagania od meczu z Leskiem, pokonując rywali 24-9. Znacznie trudniejszy okazał się pojedynek z gospodarzami, wygrany tylko 22-19. Zwycięstwo to praktycznie zdecydowało o zajęciu 1. miejsca. Ostatni mecz okazał się „spacerkiem”, bo koszykarze G1 rozgromili Grabownicę aż 41-7. Zespół prowadzony przez Wacława Kiktę awansował do półfinałów wojewódzkich, które prawdopodobnie rozegrane zostaną w styczniu.

## Profbud Liga

# Najmłodszy akademicy już prowadzą

W najmłodszej grupie walka o pozycję pierwszego lidera była bardzo zacięta. Dość powiedzieć, że podopieczni Marcina Siwińskiego okazali się najlepsi mimo dwóch porażek – z DAP Dębica i Tempem Nienaszów – i ujemnego bilansu bramkowego. W pozostałych meczach akademicy odnieśli skromne zwycięstwa nad Wisłoką Dębica oraz drużynami krośnieńskimi: Beniaminkiem i Bardomedem.

Lepszy bilans uzyskała drużyna AP z rocznika 2007, jednak wystarczyło to tylko do zajęcia 2. lokaty. Najpierw zawodnicy Jakuba Gruszekiego pokonali obydwa składy Beniaminka, na koniec gromiąc Sandecję Nowy Sącz (8-1!), w międzyczasie były też: remis z DAP Dębica i porażka z Dunajcem Nowy Sącz. Najwięcej bramek strzelił Kamil Koczera – 5.

Zespół Akademii Piłkarskiej 2006 rozpoczął od zwycięstwa z Tempem, ale potem w grę wkradło się zbyt duże rozluźnienie, efektem porażki z Beniaminkiem i Grunwaldem. Na właściwą ścieżkę podopieczni Wojciecha Koguta wrócili w dwóch ostatnich spotkaniach, pokonując Beniaminka II i AP Jasło.

I wreszcie rocznik 2008, prowadzony przez Mariusza Sumarę. Jego podopieczni rozpoczęli przegraną z Beniaminkiem, a zakończyli wysokim zwycięstwem nad Szóstką Jasło, w międzyczasie były remisy z Goalem i Sadecką Nowy Sącz oraz Beniaminkiem. Do miejsca na podium zabrakło skuteczności.

Rozgrywki w Hali Krosno zostały podzielone na Ligę Mistrzów i Ligę Europejską, a wszystkie cztery drużyny Akademii Piłkarskiej awansowały do tej pierwszej. W inauguracyjnej kolejce najlepiej spisał się zespół z rocznika 2009, obejmując prowadzenie w tabeli. Rocznik 2007 zajmuje 2. miejsce, 2006 – 3., a 2008 – 4.



Drużyna Akademii Piłkarskiej z rocznika 2009 objęła prowadzenie w tabeli

## Wyniki Akademii Piłkarskiej

**Rocznik 2009:** 1-3 z DAP Dębica, 2-1 z Wisłoką Dębica, 2-1 z Beniaminkiem Krosno, 0-3 z Tempem Nienaszów, 1-0 z Bardomedem Krosno.

**Rocznik 2008:** 1-2 z Beniaminkiem Krosno, 1-1 z Goalem Nowy Sącz, 1-1 z Sandecją Nowy Sącz, 1-1 z Beniaminkiem II Krosno, 4-0 z Szóstką Jasło.

**Rocznik 2007:** 4-0 z Beniaminkiem Krosno, 3-0 z Beniaminkiem II Krosno, 2-2 z DAP Dębica, 0-1 z Dunajcem Nowy Sącz, 8-1 z Sandecją Nowy Sącz.

**Rocznik 2006:** 4-3 z Tempem Nienaszów, 0-2 z Beniaminkiem Krosno, 1-3 z Grunwaldem Budziszów, 2-0 z Beniaminkiem II Krosno, 4-2 z AP Jasło.

## Piłkarskie mikołajki

# Prezenty podczas treningów

Najmłodszych adeptów futbolu odwiedził Święty Mikołaj – zarówno tych z Ekoballu, jak i Akademii Piłkarskiej. Prezenty i radości było co niemiara.

U ekoballowców niespodziewany gość z Laponii pojawił się podczas ich treningu w „budowlance”. Wpadł w wielkim pośpiechu, po drodze gubiąc spodnie, rękawice i buty... Po wręczeniu

maluchom słodczy stanął na bramce, próbując bronić rzuty karne. Niestety, z marnym skutkiem, bo wszystkie strzały małych zawodników znalazły drogę do siatki.

Także zawodnicy Akademii Piłkarskiej gościli Mikołaja i to podczas kilku różnych treningów. W związku z pilnym powrotem do Laponii święty nie zdążył odwiedzić wszystkich grup, więc

trenerzy wcielili się w role elfów, przekazując prezenty swoim wychowankom. Specjalne przesyłki wszystkim obdarowanym sprawiły wiele radości.



Mikołaj w Ekoballu...



...i w Akademii Piłkarskiej

## Turniej Mikołajkowy w Niebieszczanach

# Ekoballu komplet punktów bez straty bramki

Kolejna odsłona zmagani w podsannockiej miejscowości, tym razem dla kategorii młodzików starszych. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Ekoball Geo-Eko, wygrywając wszystkie mecze bez straty bramki, a 3. miejsce zajęła Akademia Piłkarska.

Zawody rozgrywane były systemem „każdy z każdym”, a drużyna Ekoballu pewnie pokonała każdego z siedmiu rywali – najwyżej obydwa zespoły miejscowego Remixu (7-0 i 6-0) oraz Kolejarka Zagórz (6-0). Pozostałe mecze kończyły się wynikami 2-0.

– Chłopcy zdecydowanie dominowali na parkiecie, o czym najlepiej świadczy fakt, że nie stracili gola. Staraliśmy się budować akcje od własnej bramki, wymieniając dużo podań z pierwszej piłki. Momentami wyglądało to bardzo przyzwoicie – powiedział Damian Popowicz, prowadzący zespół wraz z Jakubem Żąbkiewiczem.

Zwycięska drużyna Ekoballu wystąpiła w składzie: Sołtysik – Szylak, Struzik,

Zarzyka, Żuchowski, Mateusz Gawlewicz, Zych, Futyma, Ginalski, Dąbrowski, Adamski, Szomko, Gacek, Mikołaj Gawlewicz, Michalski, Sieradzki.

Zespół Akademii Piłkarskiej też pokazał niezłą grę, było dużo ładnych akcji i świetnych interwencji bramkarzy. U podopiecznych Mariusza Sumary nieco szwankowała skuteczność, ale gdy już piłka wpadała do siatki, to zwykle w efektywny sposób. Najładniejszego gola zdobył Gabriel Furdak, trafiając „nożycami”.

Współorganizatorem imprezy był Ekoball. Ten i cztery wcześniejsze turnieje mikołajkowe współfinansowano ze środków Województwa Podkarpackiego.

## Wyniki Ekoballu:

6-0 z Kolejarką Zagórz (Szomko 3, Żuchowski, Futyma, Sieradzki), 6-0 z Remixem II Niebieszczany (Adamski 2, Michalski 2, Szomko, Mikołaj Gawlewicz), 2-0 z ActivPro Rymanów (Szomko, Michalski), 2-0 z Wilczkami Lesko (Szomko, Gacek), 2-0 Orzełkiem Bażanówka (Zarzyka, Gacek), 2-0 z Akademią Piłkarską (Adamski, Mateusz Gawlewicz), 7-0 z Remixem I Niebieszczany (Futyma, Zych, Zarzyka, Gacek, Struzik, Ginalski, Szomko).



Zespół Ekoballu okazał się zdecydowanie najlepszy na turnieju w Niebieszczanach, kończąc rywalizację bez straconej bramki

## Turniej rocznika 2009 w Brzozowie

# W połowie stawki

Poprawny start małych ekoballowców, którzy uplasowali się na 5. miejscu.

Drużyna Bernarda Sołtysika, tego dnia prowadzona przez Tomasza Meteję, rozpoczęła słabo, od porażek z MOSiR-em Dukla i Ziomkami Rzeszów. Potem jednak Ekoball pokonał ActivPro Rymanów, zajmując 3. pozycję w grupie. Następnie wśród drużyn wal-

czących o 5. lokatę były zwycięstwa nad Orzełkiem Bażanówka i Przełomkiem Besko. Ten ostatni mecz nasi chłopcy wygrali po rzutach karnych. Warto podkreślić, że każdy z 18 zawodników wystąpił w podobnym wymiarze czasowym.

**Wyniki piłkarzy Ekoballu:** 1-2 z MOSiR-em Dukla (Solecki), 0-2 z Ziomkami Rzeszów, 1-0 z ActivPro Rymanów (Łuszcz), 1-0 Orzełkiem Bażanówka (Solecki), 1-1, k. 3:2 z Przełomkiem Besko (Rajchel).

## SDK

## Kino

„Światło między oceanami” – dramat Dereka Cianfrance’a  
Seans: sobota godz. 17.00

„Sprzymierzeni” film Roberta Zemeckisa  
Seanse: sobota godz. 19.30, niedziela godz. 20.00, wtorek, środa, czwartek godz. 19.30

„Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć 3D” – film familijny USA  
Seanse 3D: wtorek, środa, czwartek godz. 17.00

„Przygody Finna” – film familijny  
Seanse: wtorek, środa, czwartek godz. 15.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 16 grudnia i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

## Koncert świąteczny

18 grudnia w SDK o godz. 17.30 odbędzie się koncert świąteczny z udziałem Formacji Tańca Towarzystwa FLAMENCO. Cena biletu 10 zł.

## PWSZ

## Świąteczny Koncert Charytatywny

20 grudnia o godz. 17.00 w auli PWSZ odbędzie się Świąteczny Koncert Charytatywny dla podopiecznych Fundacji „Czas Nadziei”.

W programie m.in. występ Angela Gaber Trio, licytacja, kiermasz świąteczny.

Wstęp 5 zł.

**ŚWIĄTECZNY KONCERT CHARYTATYWNY**  
dla podopiecznych Fundacji CZAS NADZIEI  
20 grudnia 2016r. godz. 17:00  
aula PWSZ w Sanoku.

**wystąpią:**  
Angela Gaber Trio  
Gagaki  
UKS "SPARTANIE" ZAŁUTYN  
Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP Jaćmierz oraz uczniowie:  
ZS3 i ZS5 z Sanoka, ZSL z Leska  
Państwowej Szkoły Muzycznej II i III St. z Sanoka

**LICYTACJE**  
**KIERMASZ ŚWIĄTECZNY**  
**Smakolotyki**

Wstęp: 5zł

Kolumnę opracował Tomasz Majdosz

**VI JARMARK BOŻONARODZENIOWY**  
18 GRUDNIA 2016 r.

**MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO - RYNEK GALICYJSKI**  
**GODZINA 11.00- 14.00**

**11.00 - Opowieść świąteczna** - przedstawienie przygotowane przez uczniów II LO w Sanoku

**12.00 - Koncert kołęd** w wykonaniu solistów zespołów **SOUL i SOULIKI** pod dykcją Moniki Brewczak

**13.00 - Wizyta św. Mikołaja**

**14.00 - Koncert Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej AVANTI**

**Wstęp wolny**

**ZYWA SZOPKA**  
POTRAWY WIGILIJNE przygotowane przez KGW z: Niebieszczan, Srogowa Górnego, Jurowiec oraz CIS w Sanoku

**WARSZTATY** - wykonywanie ozdób choinkowych - budynki edukacyjne przy wejściu na Rynek

**OZDOBY CHOINKOWE I WYROBY RZEMIEŚNICZE ARTYSTÓW ZIEMI SANOCKIEJ**

**WYROBY WĘDLINIARSKIE I WYBORNE SERY**

**MIODY I WYROBY PSZCZELE**

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**

## MBL

## VI Jarmark Bożonarodzeniowy

18 grudnia o godz. 11.00 na Ryнку Galicyjskim rozpocznie się występ młodzieży z II LO „Opowieść świąteczna” VI Jarmark Bożonarodzeniowy.

O godz. 12.00 kołedy i pastorałki zaśpiewają soliści zespołów „SOUL” i „Souliki”, o godz. 13.00 swoją wizytę zapowiedział św. Mikołaj. Jarmark zakończy koncert kołęd i melodii różnych Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej „AVANTI”.

Główną atrakcją Jarmarku będzie żywa szopka wśród zwierząt min. konie, gęsi, kury, kozy, lama, struś i inne.. Podczas jarmarku będzie można kupić potrawy wigilijne przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich z: Srogowa Górnego, Niebieszczan, Jurowiec i Centrum Integracji Społecznej w Sanoku – oraz ozdoby choinkowe i upominki wykonane przez lokalnych artystów. W budynku edukacyjnym zostaną zorganizowane warsztaty dla dzieci robienia tradycyjnych ozdób choinkowych. Szczegóły na plakatach.

## MOSiR

## Ślizgawka

Najbliższe ślizgawki odbędą się w terminie 18 grudnia (niedziela) godz. 17.00-18.00 – Junior, 19.00-20.00

## Zawody w short track`u

16-18 grudnia w Hali Arena odbędą się zawody w short track`u: Danubia – Open Series – runda kwalifikacyjna EUROPA JUNIOR CUP.

Po raz ósmy na lodowisku w hali Arena Sanok gościć będzie uczestników z piętnastu krajów, którzy walczyć będą o awans do zawodów Junior Europa Cup.

Do udziału w imprezie zgłosiło się 212 łyżwiarzy z takich krajów jak: Austria, Bułgaria, Białoruś, Czechy, Litwa, Polska, Chorwacja, Węgry, Łotwa, Rumunia, Rosja, Słowenia, Słowacja, Turcja i Ukraina.

Konkurencje rozegrane zostaną w siedmiu kategoriach, podczas których odbędzie się ponad 390 wyścigów.

## Program zawodów:

16.12.2016

9:00 - rozpoczęcie zawodów  
20:00 - planowane zakończenie pierwszego dnia zawodów

17.12.2016

9:00 - rozpoczęcie zawodów  
20:00 - planowane zakończenie drugiego dnia zawodów

18.12.2016

9:00 - rozpoczęcie zawodów  
14:00 - planowane zakończenie zawodów Danubia Open Series

Podczas zawodów będzie prowadzona transmisja na żywo, dostępna na stronie MOSiR oraz Facebook`u.

## Klub „Górnika”

## Wystawa

Od 1 grudnia do 31 grudnia w Klubie Górnika w Sanoku można oglądać wystawę „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia”. Wystawę przygotowali Gminny Ośrodek Kultury oraz Gmina Sanok.

Wstęp wolny.

## MBP

## 500 lat polskiego ekslibrisu

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Galerii 20 można oglądać wystawę, zatytułowaną „500 lat polskiego ekslibrisu”.

Prezentowane zbiory pochodzą z kolekcji profesora Zygmunta Gontarza. Ekspozycja obejmuje eksponaty, pochodzące z XVI wieku, które zdobyły zbiory biblioteczne polskich rodzin magnackich, aż po grafiki, projektowane przez współczesnych twórców.

Patronat nad wystawą objął Bolesław Szymbist - Firma Herb.

Wystawa będzie czynna do końca grudnia.

Wstęp wolny.

## BWA

## KineDok „Wyspa Niedźwiedzia”

Kolejny pokaz KineDok: „Wyspa Niedźwiedzia”, w reżyserii Inge Wegge. BWA Galeria Sanocka 17 grudnia godz. 17.30.

Trzech braci wybiera się w wyjątkową podróż. Zainspirowani historią znanego surfera nieustannie poszukującego perfekcyjnej fali, wyruszają na odległą Wyspę Niedźwiedzia. Wyposażeni w deskę surfingową i snowboardową, parolotnię oraz inne sprzęty, przemieniają surową przyrodę wyspy w swój prywatny plac zabaw, a my mamy okazję towarzyszyć im w emocjonujących zjazdach po arktycznym śniegu i surfowaniu po lodowatych morskich falach.

Wstęp: bezpłatny

## MOSiR

## Polska Noc Kabaretowa

11 czerwca 2017 r. o godz. 18.00 w hali Arena Sanok, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zagospozą najlepsze, polskie kabarety.

W trakcie tego niecodziennego wydarzenia wystąpią:

KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU, PARANIENORMALNI, KABARET SKECZÓW MĘCZĄCYCH, KABARET NOWAKI oraz Jerzy Kryszak.

Bilety w sektorze VIP, usytuowanym bezpośrednio przed sceną, dostępne są już w sprzedaży na portalach [www.kabaretowebilety.pl](http://www.kabaretowebilety.pl) oraz [www.kulturaizrozrywka.pl](http://www.kulturaizrozrywka.pl)

Wkrótce bilety będą dostępne również w recepcji MOSiR

**Wyspa Niedźwiedzia**

Reżyser: Inge Wegge  
Norwegia  
2014  
82'

Pokaz współorganizowany przez KineDok i Krakowska Fundację Filmową

WSTĘP WOLNY

BWA Galeria Sanocka  
17.12.2016 godz. 17.30

spansorzy galerii:

patronat medialny: